Nr. 47. Kraków, dnia 27 Lutego — Sobota. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W miejscu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 13 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie [illegible] plac Maryacki, dom p. Czyncielea — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) [illegible] ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 8 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
z odnoszeniem do domu . . . , 2 złr. 10 c.
w państwie austryackiem . . . . 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

Protest Niemców przeciw wydalaniu.

W Zürychu odbyło się d. 15 b. m. bardzo liczne zgromadzenie zamieszkałych tam Niemców, na którem uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie oświadcza, że zarządzone przez rząd pruski wydalanie Polaków jest w sprzeczności z rzeczywistemi interesami państwa niemieckiego, jest hańbą naszej cywilizacyi. Jest to policzek, dany wszelkim zasadom ludzkości i wolności, wypływ brutalnej polityki junkierskiej, która jest równie dziką jak krótkowidzącą, ponieważ wydalanie wywołuje znowu represalia przeciw żyjącym zagranicą obywatelom cesarstwa niemieckiego. My, zagranicą żyjący Niemcy, brzydzimy się temi zarządzeniami, które obudzają nienawiść między narodami, a witamy radośnie uchwałę parlamentu niemieckiego i jego opór przeciw dalszemu poniżaniu Niemiec przez rząd. Ubolewamy jednak bardzo, że parlament nie żądał cofnięcia tych haniebnych zarządzeń i piętnujemy lokajstwo większości pruskiej Izby poselskiej, która wyżej stawia partykularne interesa Prus, aniżeli interes zjednoczonych, a wkrótce i wolnych Niemiec."

Niemcy, żyjący w Szwajcaryi, będą wezwani do przystąpienia do tej rezolucyi, która ma być przesłana do prezydyum parlamentu niemieckiego.

Mowa ks. dr. Stablewskiego,

miana w sejmie pruskim d. 23 luego.

M. Panowie! P. dr. Wehr zakończył gorącem wezwaniem, abyście panowie dalej działali w pruskich dzierżawach w myśl katolickiego zakonu krzyżackiego. Jest to wezwanie, polegające na grubej nieznajomości dziejów tego niemieckiego zaboru (*śmiech po prawicy*), gdyż inaczej powinniby ci Panowie z dzieła Perlbacha wiedzieć, jaką była gospodarka tego zakonu, jak się wyrodził, jakiego dopuszczał się ucisku tak iż Niemcy musieli błagać królów polskich o pomoc (*wołania na prawicy*). Panie Bismarck ze Złotowa — czytaj pan tylko historyę zakonu. (P. Bismarck: *Już to uczyniłem*). W takim razie nie wielkim pan jesteś bohaterem w krytyce historycznej. — (*Wesołość*). Historyczny rumak jest dla niejednego kulejącym człapakiem. (*Wybornie w centrum*). Według tych niemieckich dzieł źródłowych Wattenbacha, Perlbacha i innych, którzy pisali historyę Krzyżaków, nie ma powodu chlubić się z tych dziejów. Przywykliśmy widzieć zawsze p. dr. Wehra na czele hecy przeciw Polaków (*Brawo! w centrum*). I dzisiaj pokazał się takim i czernił nas podejrzeniami najzwyczajniejszego kalibru. Ale jest to nowością, że przywódzca wolnozachowawczej frakcyi wystąpił w roli proroka i sędziego historycznego, twierdząc, że błędy nasze okazały się w dziejach o wiele większemi od zalet. Na to odpowiem tak samo, jak niegdyś p. Bismarckowi ze Złotowa, pytaniem, kto to nie dopuścił odrodzenia politycznego i materyalnego Polski. Niechże poprosi p. Sybla o przedłożenie mu archiwalnych dokumentów, z których się przekona, jak dom brandenburski wstrzymał to odrodzenie, a gdy Polska ogłosiła najlepszą w 18 wieku konstytucyę 3 maja, właśnie ta konstytucya dała powód do podziału i ujarzmienia Polski przez Prusy. Nie mogę się tu wdawać w dalsze ekskursa i rozprawy nad tą materyą; sprawa, o którą chodzi, jest zbyt poważną, niż żeby się tu można silić na zbijanie takich przewrotnych poglądów dziejowych, zbyt poważną mówię, niż żebym tu wczorajsze potpurri p. Tresckowa (*wesołość*) miał poddawać pod ściślejszą krytykę. Zrzekam się tego i nie będę p. Tresckowowi towarzyszył w jego wycieczkach przeciw damom polskim, o których miłość tak bardzo mu chodzi; nie mam również ochoty czynić z nim pospołu salto mortale, w którem przeskoczył od dam do wydziału katolickiego, ani też przechadzki na tamten świat, gdzie się dusza jakiegoś nieboszczyka przed nim na to żaliła, że ma skrupuły sumienia, czy ostatnią jej spowiedź niemiecką ksiądz polski dostatecznie rozumiał.

W każdym razie zbogacił wczoraj naukę etnograficzną swem odkryciem Polaków dzikich i swojskich, zbogacił i historyę najnowszej epoki drugiem odkryciem, że powstanie w r. 1848 wywołała spowiedź wielkanocna. Zresztą, co szanowny pan ten przeciw nam powiedział, nie było w złej myśli powiedzianem. Jedna tylko zaczepka przeciw Polakom była arcyniebezpieczną, t. j. zarzut, że Polacy tutaj w sejmie najlepsze pozajmowali miejsca; ale ważny to był dla niego argument, bo w nim dowiódł rzeczywiście, że żywioł niemiecki jest wypierany przez polski. (*Bardzo słusznie!*) Ale takie epizody, jak ten, nie powinny naszej uwagi odwracać od ważności kwestyi. Nie zdołają one zatrzeć okrucieństwa obmyślonych przeciw nam rozporządzeń. P. minister usiłował to wczoraj uczynić, poprzestając na wyświeceniu socyalno politycznej i agraryjnej strony sprawy. (*Prawda!*) W ślad jego poszedł p. Holtz. Strony politycznej i celu projektu dotknięto tylko jakby od niechcenia, pobieżnym poglądem na dzieje, aby wywołać przeciw nam uprzedzenie. Mówiono o rozprężeniu, jakie Prusy zastały w Polsce, przyczem tylko p. minister o tem zapomniał, że podówczas gospodarowały w kraju wojska moskiewskie, jakby były u siebie, zapomniał o długoletnich wojnach. Zapytałbym tutaj p. ministra, jak wyglądały Niemcy po wojnie trzydziestoletniej? (*Bardzo słusznie!*) Zarzutu, jakobyśmy byli niepoprawnymi rewolucyonistami i pochopnymi do skrytobójstwa, nie godziło się p. ministrowi nam czynić, gdyż dzieje nasze nie mają ani jednego królobójcy.

Nowsza historya Prus dostarcza niestety smutniejszych pojawów w tej mierze. Wspomnę tylko Nobilinga, syna importowanego pod rządem Flottwella dzierżawcy domen królewskich. (*Słuchajcie! u Polaków*). Takie zarzuty nas nie tykają. Nie potrzebujemy przed panami stawać w pokutniczem przybraniu, tyczy się to kogo innego. Historya wie, kto był katem, a kto ofiarą. Ale zasmuca nas to, jeśli mężowie zasad zachowawczych, jak p. Holtz, przy takich projektach pomijają wszelkie względy moralności jeśli je mogą pogodzić ze swem chrześciańskiem i konserwatywnem sumieniem, jeśli takie prawo mogą nazwać prawem twórczem, pokojowem. Jest ono zaiste twórczem, o ile wytwarza zagładę wszystkich warunków życia narodowego. Jest ono pokojowem, panie Holtz, o ile wytwarza spokój cmentarny dla narodu (*Bardzo słusznie! w centrum*), i kopie olbrzymią mogiłę dla całego szczepu. (*Prawda! w centrum i u Polaków*). O tem mówi p. Holtz, reprezentant stronnictwa zachowawczego, o tem mówi p. minister z taką spokojnością i flegmą (*Brawo na prawicy*) jak gdyby tu chodziło o melioracyę gruntu, a p. dr. Wehr bije mu głośne brawa.

Daleko zaiste zaszliśmy w wyparciu się dotychczasowych zasad moralnych w polityce, jeżeliśmy tak stępieli na krzywdę, jaka się dzieje jednej części poddanych przez wyjęcie ich z pod opieki prawa, dla tego jedynie, że należą do innej narodowości, jeżeli popierać będziemy kolonizacye na koszt państwa, wykupywać grunta tylko dla tego, aby (jak to p. kanclerz powiada) polepszyć stosunek liczebny ludności polskiej i niemieckiej na korzyść niemieckiej. Jeżeli przeto te rozporządzenia, mające złamać opór jednej narodowości przeciwko asymilacyi z drugą, chcecie przeprowadzić w imię prawa i pod hasłem łaski bożej, w takim razie nie wiem jak to pogodzić z pojęciami, które w nas, jako chrześcian wszczepiano za lat młodych. Wprzódy trzeba się wyrzec wszelkich poglądów moralnych, wszelkich pojęć o zadaniach i granicach władzy państwowej, o wartości traktatów i praw narodowych. P. kanclerz uczynił to ze szczerością, która cały świat wprawiła w zdumienie. Usłyszeliśmy wezwanie, jak niegdyś Klodoweusz: „Spal, coś dotychczas ubóstwiał, a ubóstwiaj, coś dawniej palił." Za tą radą pójdziecie panowie zapewne. O cóż tutaj chodzi? Jak sądzicie o kwestyę narodową. Państwo ma się stać czysto narodowem. Wszystko przeto, co nie jest niemieckiem, ma być usuniętem, ma być pozbawionem opieki praw państwowych. Ale chociażbyśmy się chcieli zasymilować, trzebaby nam wprzódy wiedzieć — z jakim odłamem germanizmu mamy się zlać w jedno — bo nie wszystko, co niemieckie — ma łaskę u rządu. — (*Brawo! w centrum*).

Niemieckość p. Richtera niepodoba się p. kanclerzowi, niemieckość konserwatystów już była raz podejrzaną, narodowcy już także raz utracili fawory. Wzorem Niemców wyższym nad wszelkie podejrzenie, byli panowie wolno zachowawcy z panem dr. Wehrem i Pindterem na czele. (*Wesołość*). Katolicy niemieccy są naturalnie p. kanclerzowi solą w oku; ale oni też nie zmieniają zasad, jak się zmienia suknie. Gdyby w walce kulturnej nie była cała ludność katolicka stawiła jednomyślnie oporu, kto wie, czyby nie popróbowano ogłosić takich praw wyjątkowych przeciw katolikom. Ale sparzono sobie palce i dlatego zachowano się ostrożniej. Z Polakami takie ceregiele nie potrzebne. Wszakże są słabsi; a zresztą projekta te popierają poniekąd unifikacyą państwa pod względem wyznaniowym. Są one widocznie obliczone na osłabienie katolicyzmu na wschodzie. (*Wybornie! w centrum i u Polaków*). Tysiące chłopów protestanckich, osiadłych w stronach czysto katolickich, mających szkoły i kościoły protestanckie, to wcale nie zły środek sprotestantyzowania kraju. Któż tego nie widzi, że o to chodziło przy utworzeniu projektu? Czemuż np. nie zaproponowano kolonizacyi w Prusach Wschodnich? Wszakże i tam mieszkają Polacy, ale ci Polacy są ewangielikami, z nimi graniczą katoliccy Warmijczycy, którzyby mogli między nimi osiadać i osłabić przewagę protestantyzmu, czego sobie nie życzono.

W zaciekłości waszej nie odstrasza was od kolonizacyi fiasko, — jakiegoście doznali w dotychczasowych próbach osadnictw w Prusach. — Jakie to tałatajstwo daje się do przesiedlenia namówić, jak przesadzone wiąże z tem przesiedleniem nadzieje, o tem czytamy w dziele Lamotta o „Kolonistach". Gdy tych osadników tu w Marchii napędzano do pracy, odpowiadali władzom zuchwale: „toć przecież na to nas król nie sprowadzał, abyśmy pracowali, lecz abyśmy płodzili dzieci." (*Wesołość*). Zaludnienie pustkowi było wtenczas jedynym celem rządu w sprowadzaniu osadników. Zaludnianie jest i dzisiaj takim celem, bo o cywilizacyi nie ma mowy. Chłop polski nie pójdzie do niemieckiego na naukę, gdy chodzić będzie o sprawy gospodarskie. Panowie, znający nasze stosunki, przywtórzą mi, gdy powiem, że chłop polski od niemieckiego kolonisty jest o wiele sprytniejszy i oświeceńszy. Ile niemieccy koloniści rząd kosztowali, o tem wiemy z dziełka Klewitza: „O pruskiej administracyi za Prus południowych". Każda familia kosztowała rząd podówczas około tysiąc talarów, teraz kosztowałaby trzy razy więcej. Najlepszem jednak jest to, co powiada prezes poznańskiej generalnej komisyi Klebs, że prawie wszystkie rodziny kolonistów zupełnie podupadły. Żaden poczciwy człowiek nie pozwoli się użyć na to, aby gnębić Polaków, wypierać ich z odwiecznych siedzib, służyć za narzędzie zagłady narodu nieszczęśliwego. Wierzcie mi, moi panowie, w prostym człowieku jest więcej poczucia sprawiedliwości, aniżeli w niejednym prawniku. (*Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków*), niżli nawet w tym lub owym profesorze uniwersyteckim. Ci panowie gotowi wszystko udowodnić, wszystko usprawiedliwić. Ale argumentów projektu nie czerpali ci panowie w naukach chrześciaństwa, lecz w bezecnem piśmidle Hartmanna. Zresztą winszuję tym wszystkim, którzy te projekta przeciw nam popierają; gdyż są jednego ducha i jednej myśli z bezbożnikiem i mizantropem Hartmannem, Maratem niemieckim, którego nienawiścią tchnące deliria, mają przeciw nam wejść w wykonanie. (*Bardzo słusznie u Polaków*). Jeżeli ktoś tak jak Hartmann, propaguje nienawiść rasową i religijną (*ruch po prawicy*), sądzę, że gdyby p. Bismark ze Złotowa był prokuratorem, wtedyby tego jegomości wsadził do Plötzensee za podbechtywanie. Gdyby taka polityka, sprzeczna ze wszystkiemi zasadami prawa, miała wziąć górę w całym świecie, gdyby stać się miała prawidłową w innych krajach, wtedyby nastał stan rzeczy, jaki zapowiedział Hobbes w sentencyi: *homo homini lupus*. Wszakże co do celu tych projektów nie może być najmniejszej wątpliwości.

Nie wątpią o tem ani panowie z prawicy, którzy tak gorliwie przemawiają za prawami. Każdy z was odpowie na zapytanie, czy te prawa są obmyślone na zniszczenie Polaków, że tak. Kwestya wypierania albo zagrożenia germanizmu w prowincyach wschodnich jest wprost niegodnym żartem. Przypatrzcie się panowie tylko tym zagrożonym w Poznańskiem Niemcom, np. p. Kennemannowi, który siedzi naprzeciwko mnie, jak im się dobrze u nas dzieje. Jaki zebrał ten pan majątek! Uznaję jego spryt i pilność, ale ileż w tem tkwi pracy i znoju naszych polskich chłopków, za co im się w ten sposób wywdzięczył, że on pierwszy narzucił im, jako patron, księdza moralnie podupadłego (*słuchajcie! u Polaków*), że ich przyprawił o nieszczęście, że wielu z jego powodu poszło do więzienia. Otóż to dzieło kolonizatora niemieckiego posła Kennemanna (*słuchajcie! u Polaków*).

Teraz przechodzę do statystycznego stosunku obu narodowości, punktu arcydrażliwego. Jeżli liczebnie, według urzędowych wykazów pruskiego biura statystycznego, udowodniono, że od roku 1816 do 1880 liczba Polaków tylko się podwoiła a Niemców potroiła, wtedy jest wszystko w porządku. Ale nikt wczoraj lepiej nie przemawiał przeciw projektowi od pana ministra samego, szczególnie przy wykazie ubytku polskich posiadłości. Jeżli pan minister twierdził, że ten ubytek nie podziałał na osłabienie, lecz przeciwnie na wzmocnienie poczucia narodowego polskiego, toć według tej metody argumentacyi dalsze wykupywanie ziemi polskiej musiałoby się jeszcze bardziej przyczynić do ukrzepienia polonizmu.

W obu prowincyach, Poznańskiej i Zachodnio-Pruskiej, wynosi posiadłość gruntowa niemiecka 1,242.000 hekt., polska 759.000 hekt., w W. Ks. Poznańskiem niemiecka 723 000 hekt., polska 656.000 hekt.. Do niemieckich posiadłości policzyć należy 200.000 hekt domen i dóbr kameralnych. Mamy więc w Poznańskiem 923.000 hekt. w ręku niemieckiem, 650 000 w polskiem. Domeny są to pokasowane dobra klasztorne i starostwa. Teraz chodzi o resztę polskich posiadłości. Ale w oczach p. Wehra jeszcze grozi Niemcom niebezpieczeństwo, jeżli w obwodzie kwidzyńskim 84.000, w gdańskim, gdzie jest dyrektorem kraiowym, 18.000 mórg jest własnością Polaków. Historya tego ogromu posiadłości niemieckich daje przyczynek, który winien być dla panów przestrogą, jak czasy namiętności politycznych są czasami samolubstwa i niepomiernej chęci zbogacenia się, „*Schwarzes Buch*" albo „*Die wahren Jacobiner*" Helda, którego życie opisał Varnhagen von Ense, dają smutny tego obraz, a mianowicie, jak minister Hoym szastał dobrami koronnemi i poduchownemi. Z tej książki widać, jakie to osoby temi dobrami darzono.

W czterech latach rozdarowano 241 posiadłości wiejskich (*Słuchajcie! u Polaków*), wartości nominalnej 3 milionów talarów, ale które Held ocenia na 20 milionów. Smutny to kawał dziejów, który tu przed wami roztaczam; ale dowodzi on, jak Prusy z wielkich przesileń polskich korzystały, aby polską posiadłość okrawać. Gdy po wojnach napoleońskich wielka gruntowa posiadłość była mocno zadłużoną, naczelny prezes Prus, Schoene, wyrobił moratorium tylko dla właścicieli niemieckich, wskutek czego wiele dóbr polskich dostało się pod subhastę i za byle co przeszło w ręce niemieckie. Po r. 1830, t. j. po powstaniu nie skierowanem przeciw Prusom, skonfiskowano wszystkim uczestnikom powstania ich dobra. Łaska królewska zamieniła później te konfiskaty na kary pieniężne; ale te były tak wysokie, że ojciec n. p. naszego kolegi, generał Chłapowski zapłacił 22.000 tal. grzywien, inny pan 32.000.

TARAS z WOROCHTY.

Nowella z życia ludu huculskiego.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem młodzi schodzili się ukradkiem, to tu, to tam... Ołena zaś stała się bardzo ostrożna. Mimo to nie miarkowali, że stary śledził córkę, gdy chwilami bawiła gdzie za długo, a spytana, jeno się rumieniła. Matka łatwiej uwierzyła *doni*, lecz stary postanowił wyśledzić, z kim to córka jego się schodzi.

Ale młodzi tego nie widzieli.

I tak, gdy pewnego wieczora zeszli się za starą rozłożystą osiką, a mieli za sobą małe kupki z rzadka rozbiegłych świerków, nie uważali, że coś rzucało cień nieznaczny to z po za tego, to tamtego świerka.

Cisza była dokoła. Księżyc stał ogromny — jakby dziś krwią ociekły — zwolna się wznosząc między Magurą a Rebrowaczem.... W powietrzu dygotało, jakby na trwogę i niedolę... Tak ponuro było i stęchło, jakby zaraza wisiała w powietrzu.

I oni nawet oboje, rzekłbyś, przeczuwali coś złego: nie wiedzieli bowiem końca swojej miłości. Aleć i nie spostrzegli, że cień z po za świerków przedłużał się nieznacznie — to gasł czemprędzej — i znowu gdzieś migotał, ruchliwszy niż fale Prutu w żywym blasku słonka.

Nareszcie coś zatrzeszczało, jakby się ktoś przeciskał przez gałęzie.... Oni się oglądnęli... a tu wyskoczył, jak wściekły, ojciec dziewczyny.

— Ha! ty tutaj?... *Pohane* dzieci!...

Ołena się przestraszyła i zaczęła na widok ojca uciekać — ale Taras pozostał na miejscu, rzekłbyś, wroga wyzywał.

To jeszcze bardziej rozzłościło starego, i wyciągnąwszy zaraz kół z publiskiego *worynia*, skoczył jak zwierz drapieżny na *łegina*.... Ten zaś w mig wyrwał go napastnikowi, zawoławszy tylko:

— Gdyby to nie ojciec Ołeny, ubiłbym... dalibóg... ubiłbym!...

— Ha!... Ojciec... Ołeny?... A co tobie do tego, że on ojciec Ołeny?

To mu się rozżarzyły ślepie, by u zajadłego *żerwy*[1])... Lecz Taras zwolna tylko odchodził, ni to szydząc z niemocy wroga.

To starego jeszcze bardziej bodło, że nim jakby pomiatał przeklęty ten *łegin*. Szedł zatem zdala krok w krok za nim — pozierając z po dełba ni to pies warczący, tam i sam kołując — i przemyśliwał, jakby się teraz pomścić.... Spostrzegłszy zaś, że Taras wstępuje na kładkę zarzuconą na Paradżynie, przyskoczył nagle, chcąc *łegina* strącić. Lecz ten się zwrócił czemprędzej i chwycili obaj za łby... a nie mogąc się utrzymać na chwiejnej kładzie świerkowej, obaj zapaśnicy zachwiali się i z wysokiej kładki naraz na dół pospadali w potok, na sterczące w korycie złomy głazów. Z bólu syknął jeden i drugi, gdyż uderzywszy całem cielskiem o ostre kamienie ledwo mogli powstać — a stary tylko jęczał. Taras zaś chwyciwszy się za kolano, spostrzegł rozdartą niemałą ranę. Toż w złości, jak chwycił za kamień ciężki, tak chciał nim ubić wroga.

Lecz ten zbladł w tej chwili i czemprędzej zawołał przerażony:

— Stój!... Nie zabijaj!... Ty... nie wiesz... kogo...

— Kogo?... Wroga swojego! — I tu się lepiej zamachnął.

— Nie... nie wroga... *Hospody Boże!* — I dodał ciszej: — Ja tobie... dałem... życie...

I tu nie mógł dokończyć, — przerażony cały.

Taras wypatrzył się... a spojrzawszy na wijącego się w bólu, pobladł raptem: bo tu z bliska własne w nim swoje poznał rysy.

I zdało mu, że się ziemia z pod niego usuwa.

Stary powstał jęczący z bólu a przerażenia. I powlókł się chwiejąc — ze żebrem złamanem — ze sercem zakrwawionem — przeklinając siebie.

Taras stał na miejscu — ni to senny.

Po chwili ocknął się — spojrzał dokoła — a w powietrzu dygotała cisza nocy i groza nocy.

Zaczął przecierać oczy.

Nie... To było w samej rzeczy!... On się pasował tu... tać z kim?... przed chwilą?.. Toż ten człowiek był dla niego ...

I tu nie mógł dokończyć.

Na myśl tę — czuł, że dostaje zawrotu głowy... Wszystkie dni przeszłe, dni minione, przechodziły w jakiś wir szalony, hucząc i szumiąc w głowie.

Ha! kogóż on dziś pokochał?... Tę, co mu była... Na Boga! Toż jakoby.... ah! krew z krwi tej samej!...

W piersiach go paliło, w głowie czuł straszny zamęt.

I dla czego to się stało, że tyle nań teraz spadło nieszczęścia?

Toż dzieckiem on czyjem?... Myślał, że oszaleje.

I co mu teraz pozostaje?... Zali może dziś wracać do sioła między spokojnych ludzi?... Czy dziś może na nią pojrzeć? Tu zbladł cały Przekleństwo! i po siedmkroć przekleństwo!

On jej już nigdy nie zobaczy! On jej widzieć nie może! I wzrok przerażony utkwił w ziemię,

Po chwili ocknął się.

Ha! skoro już napiętnowany od kolebki, gromem doli swojej porażony, dziś miejsce jego nie może być między ludźmi, co mają ojców i mogą kochać.

Jego miejsce już tam, gdzie mu nikt w oczy tego nie rzuci!... Uciekaj ztąd — uciekaj!

VII.

Byli właśnie na Keczerze[2]), do których on przystał. Z baryłki zrabowanej na Węgrzech żydowi jakiemuś, pili panowie *mołodcy*[3]) i częstowali nowo do drużyny przybyłego.

Taras pił na umór... bo paliło go w piersiach.... Chciał dziś wszystko w sobie zatłumić, jakoby już zabić w pamięci całą przeszłość, pełną walki o byt i życie w niedoli — chciał zapomnąć, kim jest.... A skoro wspomniał na dziewę pozostawioną w siole, czuł, że mu serce bić przestaje: był wtedy blady jak chusta — a potem żal go objął okropny i chwycił czemprędzej za baryłkę i pił, jakby chciał na śmierć się zapić.

Pijąc zaś łapczywie, czuł, że żar płynie po żyłach, ale i coraz bardziej mroczy mu się w głowie... Drzewa zaś i postaci towarzyszów, chwiać się już zdawały, to przybierać coraz inne kształty — coraz poważniejsze.... Nareszcie widział jakieś postaci ni to z wilczemi szczęki, ni to z kłami dzika.... I tu się dziwił, gdzie dziś jest właściwie?... Po niejakim czasie gwar tylko jakiś dziki, pomięszany, dochodził jeszcze do uszu jego — ale już zdawał się wirować to tu, to tam, przechodząc ni to w szumiące jakieś fale.... Nareszcie wszystko mu pociemniało... dokoła rozległ się tylko szum jakiś głuchy, niby klekot zbliżający się ztąd i zowąd — ze wszystkich stron — coraz silniejszy—gwałtowniejszy— nakoniec obległ głowę całą, przytłoczył ją jakby kamieniem i młodzian nic już nie wiedział, co się dalej z nim działo.

A dokoła niego dopijano reszty, — leżały pokotem dzikie postaci, marząc o jutrzejszej wyprawie. Oni tu czatowali na Worochtę. Znajdą-ci schowane u niejednego *bohacza srokowce* i talary białe.

Po niedługiej chwili wszystko już spało.

Taras chrapał, jęcząc chwilami i dziwne wydając głosy.... To się zrywał, na poły powstając, lecz wnet upadał — nieprzytomny. Głowa mu ciężyła jakby nie jego, a lice miał jakieś czerwone, bijące żarem.

Nad ranem przebudził się ze snu ciężkiego i zaczął rozglądać dokoła, jakby nieprzytomny, a zoczywszy leżących pokotem, zaczął przecierać oczy.... Gdy zaś przypomniał sobie, gdzie jest właściwie — a widząc, że przed chwilą były to tylko senne mary, on dzisiaj znów jest tem samem... dzieckiem... ah! tego człowieka... i bratem, jakim być nie powinien: — chwycił się za głowę i jakiś czas tak pozostał.

Potem nagle skoczył, wyrzekłszy półgłosem:

— Co się stać miało... to się stało.... Takie już było przeznaczenie!...

Zaczął się rozglądać między towarzyszami i poznał dwóch ze sioła swojego, którzy dopiero w nocy nadciągnęli do drużyny i przestraszył się, gdyż mu się zdało, jakoby to była na niego zasadzka z Worochty. Lecz od jednego z *mołodców* dowiedział się wkrótce, że to „swoi". Mimo, że oni gazdami w Worochcie, lecz od czasu do czasu chodzą z nimi na „zarobek". Tu się zdziwił Taras; gdyż miał ich zawsze za porządnych i spokojnych gazdów — a oni tutaj?

(C. d. n.).

[1]) *Zerwa*, pies zjadliwy.

[2]) *Keczera*, pierwszy wysoki szczyt na drodze między Worochtą a Czarnohorą.

[3]) *Mołodcami* zwano opryszków, w znaczeniu dobrem.

Że te kary wielu właścicielom, którzy w Królestwie Polskiem już dosyć ofiar ponieśli, zadały cios śmiertelny, to każdemu jasne. I rok 1848 przyczynił się do ubytku polskiej własności gruntowej, tak samo rok 1863, kiedy Polacy zwrócili oręż przeciw Rosyi, nie przeciw Prusom. Wszystkim Polakom, którzy popierali to powstanie bronią lub pieniędzmi, wytoczono proces o zdradę stanu, proces przez prof. Gneista stanowczo potępiony, proces, który Polaków tyle kosztował i tylu przyprawił o utratę dóbr. Taki jest obraz polonizmu, przeciw któremu niniejsze projekty mają stanowić jakoby „akt obrony". Byłoby dobrze, gdyby rząd kiedyś chciał szczerze wyznać, jakie kapitały przeznaczył i wydał na popieranie i wspomaganie niemieckich właścicieli ziemi. (*Wołanie na prawicy*). Polakom tego nie czynił, panie Wehr. Żaden nie doznał pomocy od rządu; ani jednemu nie wypuszczono domeny w dzierżawę. (*Słuchajcie! po lewicy i u Polaków*). Po jakich też procentach wypożyczano Niemcom kapitały? Czy można się dziwić ubytkowi polskich posiadłości? Teraz chodzi o wyparcie reszty właścicieli polskich — około 280 — z ziemi po przodkach odziedziczonej. Tą drogą spodziewa się rząd szybszej assymilacyi ludności. Taki projekt jest wojną, ale wojną nie prowadzoną pod znakiem krzyża. (*Oklaski u Polaków*).

W dotychczasowych rozprawach, jak w trzydniowych nad wnioskiem Achenbacha, słyszeliśmy ciągle, że rozporządzenia te są arcymądre i humanitarne; ale żaden mówca nie nazwał ich chrześciańskiemi. (*Bardzo słusznie*). Czyż prawa takie mogą nosić na sobie znamię chrześciaństwa, które są przeznaczone na rozszarpanie [illegible] narodowego; prawa, mówię, mające ponowić na naszym narodzie przykład, znany z dziejów Izraela, gdzie także obcy koloniści mieli pozbawić żydów religii, obyczajów i języka. Ale zanim ewangelia opasała narody węzłem miłości, pismo starego zakonu zaznaczyło te rozporządzenia stromnem piętnem klątwy proroka.

Czy wzajemne stosunki ludów, czy władze państwa nie powinny uznawać wyższej władzy? Tak w istocie to nie dla tych, dla których historya jest tylko przypadkowem zespoleniem materyalnych czynników. (D. n.)

Rozprawy nad wnioskami anti-polskiemi.

W środę rozpoczęły się w Sejmie pruskim rozprawy nad drugim wnioskiem w przedmiocie nauczycieli i nauczycielek ludowych w pruskich wschodnich prowincyach.

Po przemówieniu Porscha (centrum), który zwalczał rozszerzenie ustaw antipolskich na Śląsk Górny, gdyż tam nie grozi niebezpieczeństwo polszczenia, oraz konserwatysty Bittera, przemawiającego za wnioskiem, zabrał głos deputowany Virchow. Zaznaczywszy po historyczno-etnograficznym poglądzie na rozwój narodowości na wschodnich kresach Prus, mówił o ruchach polskich w bieżącem stuleciu. Nie wypiera się liberalnych sympatyi dla Polaków w r. 1848, oraz w latach późniejszych, z powodu niesłychanych gwałtów rosyjskich. Szczególnie w 1863 do owego wielkiego ruchu, któremu wdzięczny cały konstytucyonalizm. Ze wzruszeniem zawsze wspomina o owych czasach. I on również przyznaje się do germanizacyi, atoli nie za pomocą gwałtownych środków, lecz za pomocą podniesienia powszechnego kształcenia i wychowania. Zdaniem Virchowa główne niebezpieczeństwo dla żywiołu niemieckiego nie w polskości spoczywa lecz w panslawizmie, a ten siedzi w Petersburgu i Moskwie. Tego niebezpieczeństwa mamy bielmo na oczach. Ztąd pochodzi głęboka nieufność stronnictwa liberalnego względem Rosyi. Jeżeli kanclerz w debacie polskiej obwinia partyę postępową z r. 1863 o sprzeciwianie się zawarciu kartelu z Rosyą, który przyjął chciał zawrzeć z carem przeciw samym Gorczakowa, to wtedy nikt nie mógł wiedzieć, iż ks. Bismark chciał z carem zawrzeć sojusz obronny dla swej polityki w przyszłości, przeciw woli wszechpotężnego wówczas rosyjskiego kanclerza. Izba miała wtedy wszelkie prawo tak działać. Virchow jednak zawsze się przeciw twierdzeniu ks. Bismarka, jakoby partya postępowa, a nawet ówczesne całe liberalne stronnictwo, zwalczające politykę bismarkowską, podburzało wtedy przeciw rządowi gabinety zagraniczne. Kanclerz mówił o istnieniu dowodów, wskazujących na bliskie stosunki partyi postępowej z agitacyą francuską, twierdząc zarazem iż nie chce zdradzać tajemnicy. Virchow wezwał przeto ks. Bismarka, aby otwarcie wystąpił z dowodami, nikogo nieoszczędzając; inaczej słowa jego będą uważane za nieuzasadnione insynuacye. W dalszym ciągu swej mowy oświadczył mówca, iż wolnomyślni oświadczają się za szerzeniem znajomości języka niemieckiego między polskimi obywatelami, jeśli „niemieckich miast jak Gdańsk, Toruń i Elbląg nie należy pozbawiać szkoły". Wreszcie Virchow w imieniu swego stronnictwa oświadczył, iż przyzna ono rządowi środki do szerzenia niemieckiej kultury na wschodzie, lecz pod warunkiem zachowania zasady równouprawnienia, nie zgodzi się zaś natomiast na tendencyjne ustawy wyjątkowe.

Minister Gossler twierdzi, iż sympatye dla Polaków w r. 1848 wielce Prusy kosztowały. Polityka pruska względem Polaków od r. 1815 była chwiejną, skutkiem czego niemiecka młodzież, będąca w mniejszości, spolszczyła się. Większość nauczycieli w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich nie posiada dostatecznej znajomości języka niemieckiego, o czem sam miał się Gossler przekonać. Od czasu zaprowadzenia nowej ustawy o nadzorze szkolnym z r. 1872 wiele się poprawiło, chcąc jednak zapobiedz polonizacyi Niemców, a nauczyć Polaków po niemiecku, państwo musi ująć w swe ręce szkołę i samo mianować nauczycieli i nauczycielki.

Przemawiał następnie Gneist za wnioskiem, poczem sędziwy konserwatysta Seidlitz nazwał wniosek niepewnem pozbawieniem na zasadzie opartem, na co Quast i Bauchhaupt zarzucili mu, iż zdradził interesa stronnictwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 lutego

Wynik wyboru do Rady państwa z małej własności okręgu Nowy-Sącz, Grybów, Nowy-Targ, Limanowa, jest następujący:

W Nowym Sączu głosowało 268 — Vayhinger otrzymał 226 głosów, Żuk-Skarszewski 42.

W Limanowy głosowało 158 — Vayhinger 111, Żuk-Skarszewski 47.

W Nowym-Targu głosowało 178 — Vayhinger 174, Żuk-Skarszewski 4.

W Grybowie głosowało 116 — Vayhinger 24, Żuk-Skarszewski 92.

Ogółem zatem na 720 głosujących pan Adolf Vayhinger wybrany 535 głosami — p. Żuk-Skarszewski otrzymał tylko 185 głosów.

Pogłoski o zmianie regulaminu austryackiej Izby poselskiej, utrzymują się stale. Zapewniają, że projekt znacznego wzmocnienia władzy prezydenta jest już przygotowany, i że obradują nad nim kluby prawicy. — Dodają jednak, że Koło polskie nie zgadza się na zamierzone daleko sięgające ukrócenia swobody słowa. Bylibyśmy bardzo radzi, żeby się ta wiadomość sprawdziła — ale o ile wiemy, kwestya zmiany regulaminu Izby, nie była dotąd przedmiotem obrad Koła polskiego.

W Wiedniu odbywają się obecnie narady komisyi, wybranej na zeszłorocznej konferencyi biskupów. Przedmiot tych narad nie jest dokładnie wiadomy, ale nie trudny domysł, iż chodzi tam o szczegóły i sposoby wykonania uchwał, powziętych na owej konferencyi, zwłaszcza co do spraw szkolnych. Berlińska *Kreuz-Ztg* donosi, iż komisya wzięła także pod obradę sprawę staro-katolicyzmu, który szczególniej w północnych Czechach szerzy się i wzrasta. Organ konserwatystów pruskich twierdzi, że ten ruch starokatolicki osłabłby znacznie a może nawet ustał całkowicie, gdyby rz. katol. duchowieństwo w Czechach, narodowości niemieckiej, interesów swojej narodowości strzegło i broniło choć w przybliżeniu z tą gorliwością, z jaką czeskie duchowieństwo broni interesów swojej narodowości. — Jest to dość zręczny manewr pruski zwrócony przeciw Czechom, i przeciw niemieckim konserwatystom w Austryi.

Sądzimy jednak, iż głównie sprawy szkolne są przedmiotem narad biskupich, bo i z innych stron donoszą, że konserwatywne i klerykalne grupy prawicy myślą na porządku dziennym Rady państwa postawić kwestyę szkoły wyznaniowej. Stanowisko Koła polskiego w tej sprawie jest znane. Koło jest przeciwne oddaniu tej szkoły w Galicyi napowrót pod zarząd duchowieństwa, ale jest za jaknajszerszą autonomią szkolną dla krajów. Jest bardzo prawdopodobnem, że i klub czeski toż samo zajmie stanowisko. Do *Nar. Listów* bowiem donoszą z Wiednia, że na prawicy objawia się tendencya, żeby różnorodne interesa jakie się pojawiają przy kwestyi szkoły wyznaniowej w ten sposób wyrównać, by ustawy szkolne zmienić w duchu autonomicznym, żeby zaś dla tych krajów, gdzie klerykalni są w sejmach mniejszością, uchwalić szkoły wyznaniowe. Wnioski, w tym duchu przez klerykalnych posłów stawiane, miałyby poparcie prawicy.

Wniesiony w Radzie państwa projekt do ustawy o pospolitem ruszeniu obudził niezwykłą czujność dzienników rosyjskich na sprawy austryackie. Półurzędowe *Petiersb. Wiedom.* podnoszą, iż cała ludność męska monarchii od 19 do 37 lat może być w razie potrzeby użytą do działań zaczepnych. Nadto rząd usuwa swą działalność z pod kontroli izb, prosty bowiem rozkaz ministra wojny wystarcza do wezwania pod chorągiew żołnieży wszystkich powołań. „To też — powiada ów dziennik — przeprowadzenie podobnej reformy więcej zagraża pokojowi europejskiemu aniżeli przedsięwzięta gdziekolwiek mobilizacya. Austro-Węgry pod formą utworzenia milicyi zdwajają swe siły wojenne. Telegram peszteński do *Köln. Zeit.* donosi już, iż pierwsze powołanie milicyi da 600.000 żołnierza i niech co chcą mówią wiedeńscy i peszteńscy „przyjaciele pokoju" takie środki, jak wzbronienie wywozu z Bośnii koni i organizacya landszturmu, nie dają nadziei, aby całe przesilenie pokojowo i pomyślnie zakończyło się, aby wiosna zamiast dymu armatniego i walk krwawych przyniosła z sobą mirtową gałązkę pokoju i zgody. Austrya już się przygotowuje — oto ważna nowina, nadchodząca dziś z Wiednia. *Sapienti sat!*"

Z większą może jeszcze nieufnością odzywają się w tej samej sprawie *Nowosti:* „Może być — powiadają one — że zwiększenie armii z zawikłaniami wschodniemi nie ma żadnego związku, lecz może być również, iż pomiędzy temi dwoma faktami istnieje większa lub mniejsza łączność. Nie będziemy rozstrzygać tej kwestyi, w każdym jednak razie uważamy za właściwe zwrócić uwagę na tę niewątpliwą okoliczność, iż Austrya zaczyna czynnie liczyć się z siłami; iż przystępuje do wytężenia swej potęgi wojennej; iż przygotowuje się energicznie do wszelkiego rodzaju wypadków i że gotuje się do bronienia swych interesów zbrojną ręką. Państwom tedy dążącym do przeciwnych z jej dążeniem celów należy być w pogotowiu".

W sprawie wschodniej nie zaszedł w ciągu ostatniej doby żaden wypadek donioślejszego znaczenia. Wysoka Porta nie odpowiedziała dotychczas ani na pokojowe propozycye Serbii, ani na notę p. Nelidowa, żądającą zmian w ugodzie z Bułgaryą. Wobec zbliżającego się końca rozejmu, będzie musiała dyplomacya przyspieszyć powolny tok spraw, jeżeli w istocie zależy jej na utrzymaniu pokoju. Wiadomość, że flota grecka wypłynęła z zatoki Salamińskiej, wywołała w stolicach europejskich pewne niezadowolenie. Fakt ten tłomaczą sobie powszechnie w ten sposób, iż Grecya nie chce ubezwładnić swej siły morskiej, dopóki nie uzyska choćby najmniejszych ustępstw ze strony Turcyi. Jeżeli mocarstwa zechcą czuwać dalej nad utrzymaniem pokoju na Archipelagu, międzynarodowa eskadra będzie musiała rozpocząć gonitwę za flotą grecką.

W Sofii spodziewają się, że Turcya nie zgodzi się na przedłożony przez Serbię projekt traktatu. Traktat, zawarty podług propozycyi serbskiej, przywróciłby stan rzeczy, jaki istniał przed dniem 14 listopada. Pokój zawarty pod tymi warunkami nie byłby jednak zupełnym, gdyż armia serbska stała już w pierwszych dniach listopada pod bronią. Rząd bułgarski miał polecić Geszowowi, ażeby dodał ze swej strony do traktatu warunek, iż Serbia rozbroi swą armię.

W Konstantynopolu obiega pogłoska, iż Turcya chce oddać Kandyę rządowi angielskiemu w zastaw za kwotę 6 milionów funtów sterl.

Teraz dopiero zaczynają się objawiać skutki pobytu księcia czarnogórskiego w Petersburgu. Ze stolicy rosyjskiej nadchodzi wiadomość, że Rosya udzieli Czarnogórze bezprocentowej pożyczki w kwocie pół miliona rubli. Pożyczka ta ma być przeznaczoną na budowę przystani w Antivazi, a plany całej budowy ma wypracować sztab inżynieryi rosyjskiej. Rosya znalazła zatem sposobność napełnienia skarbca czarnogórskiego i wprowadzenia swych oficerów w granice księstwa. Wobec tego doniesienia dziwnie wyglądają półurzędowe telegramy wiedeńskie, zapewniające prasę zagraniczną o sympatyach księcia Mikołaja dla Austryi.

List ks. Napoleona do senatorów i deputowanych francuskich, w którym pretendent protestuje przeciw wnioskowi o wydalenie książąt krwi, wywołał surową krytykę ze strony prasy republikańskiej. Dzienniki umiarkowane mówią o nim z lekceważeniem. *Jour. des débats* przypomina księciu wszystkie winy Napoleona III. i nadużycia, których się dopuszczał Napoleon I, lecz z drugiej strony przyznaje, że książę ma prawo protestować przeciw wydaniu ustaw wyjątkowych. „Książę Napoleon — czytamy w wspomnianym artykule — jest obywatelem francuskim; a byłoby równie niesprawiedliwem, jak nieroztropnem stawiać pewną ilość obywateli w wyjątkowem położeniu i kazać im żyć w bezustannej obawie wydalenia. Byłoby to niesprawiedliwem, ponieważ wygnanie powinno być zawsze następstwem wyroku sądowego, nie zaś kaprysów rządu lub parlamentu. Byłoby to co więcej nieroztropnem, ponieważ środki takie nigdy nie wyjdą na dobre. Byłoby błędem wyznać otwarcie, iż się obawiamy książąt i uświęcić niejako osoby pretendentów, wydając dla nich osobne ustawy. W epoce wolności druku i zgromadzeń publicznych książęta są daleko niebezpieczniejszymi za granicą niż w kraju. Wygnanie nie pozbawi ich żadnego środka agitacyjnego, zniewoli ono ich raczej do użycia wszelkich sposobów w celu odzyskania ojczyzny."

Mowa, którą p. Morley, sekretarz stanu dla spraw irlandzkich, wygłosił przed tygodniem w parlamencie, sprawiła bardzo dobre wrażenie w obozie parnellitów. Odpowiadając na zarzuty przeciw zwiększeniu wydatków na policyę, oświadczył p. Morley, że niezadługo rozstrzygniętem będzie pytanie, czy ministrowie angielscy mają nadal rządzić Irlandyą. Tem większe oburzenie wywołała ta mowa w stronnictwie konserwatywnem. Lord Churchill, jeden z zaciętych przeciwników samorządu irlandzkiego, udał się właśnie w tych dniach do Irlandyi, ażeby w protestanckiej części wyspy szerzyć agitacyę przeciw Parnellowi i jego stronnikom. W mowie, którą wypowiedział na zebraniu w Belfast, przypomniał lord Churchill słuchaczom dawniejsze powstania irlandzkie i wzywał ich, ażeby się przygotowali na odparcie każdego zamachu. Ten gwałtowny ton nie podobał się poważnym organom stronnictwa konserwatywnego. *Standard* zarzuca lordowi Churchill, że jedynym celem jego podróży jest podburzenie protestantów irlandzkich przeciw katolikom. Dziennik ten wzywa konserwatywnego agitatora do większego umiarkowania i przypomina mu jego poprzednie występy, w których dał się poznać, jako opiekun uciśnionej Irlandyi. Jeżeli nie zajdą żadne nadzwyczajne wypadki, sprawa irlandzka zostanie w zawieszeniu do 1 kwietnia, gdyż w tym dniu gabinet przedłoży parlamentowi swój szczegółowy program.

Sprawy miejskie.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta w dniu 25 b. m.

Przewodniczy prezydent dr Szlachtowski. Po odczytaniu nadesłanych do Rady pism, które przekazane zostały właściwym sekcyom, zabrał głos prezydent, oddając w krótkich, lecz ciepłych słowach cześć zmarłemu członkowi Rady ś. p. Maksymilianowi Zatorskiemu, którą to przemowę Rada wysłuchała powstawszy z miejsc. Przedstawiony przez naczelnika wydz. Umińskiego wniosek sekcyi ekonomicznej o dodatkowy kredyt 4000 złr. na pokrycie kosztów wywożenia śniegu i wniosek sekcyi skarbowej, przedłożony przez Radcę mag. Zawiłowskiego, o nabycie ujeżdżalni wojskowej koło kościoła Kapucynów za cenę 55.000 złr. — Rada przyjęła bez dyskusyi. Przystępując do porządku dziennego odczytał prezydent sprawozdanie o wykonaniu uchwały Rady z ostatniego posiedzenia co do zaciągnięcia pożyczki 460.000 złr. i zawarcia kontraktu kupna i sprzedaży gazowni z Towarzystwem dessauskiem, która to umowa 13 b. m. przez upoważnionych do tego: prezydenta, r. m. Kieszkowskiego i Jakubowskiego uskutecznioną została, wskutek czego z d. 1 marca zakład ostatecznie przez miasto objętym zostanie. Sprawozdawca kom. gazowej r. m Jakubowski, zabierając głos po prezydencie, zdał sprawę z zarządzenia przez komisyę w zakładzie tymczasowej administracyi, złożonej z nowego prowizorycznego dyrektora, Dąbrowskiego, i dotychczasowych urzędników zakładu — z dodaniem inspektora w osobie p. Vossa, byłego kierownika zakładu — a to w tym celu, iżby zakładowi z nowym dyrektorem zapewnić fachowe, umiejętne kierownictwo, tem potrzebniejsze, że miasto przedsięweźmie nowe rozszerzenia oświetlenia i zaspokojenie nader licznych zgłoszeń prywatnych konsumentów gazu. Mimo tego jednak budżet zakładu wcale się nie zwiększył, a owszem obniżył, gdyż dyrektor pobierał poprzednio od towarzystwa o wiele wyższe wynagrodzenie. Płace innych urzędników pozostały te same. Dalej wnosi, aby Rada udzieliła komisyi gazowej zupełne pełnomocnictwo działania w sprawie zarządu zakładu gazowego bez odwoływania się do pełnej Rady. Komisya wszakże, żądając tak nieograniczonego pełnomocnictwa, składa mandaty i wnosi o niezwłoczny wybór nowej.

W szerokiej dyskusyi, powstałej nad wnioskiem sprawozdawcy komisyi, zabierali głos liczni mowcy, jako to radcy: Birnbaum, Mendelsburg, Warschauer, Mirtenbaum, Friedlein, Gwiazdomorski, Chęciński, Rosenblatt, Rettinger, Rehman, Kwiatkowski, Romanowicz i Kieszkowski— zastanawiając się nad tą stroną wniosku, czy komisyi można przyznać zupełną samodzielność czy też ograniczyć ją obowiązkiem odwoływania się w niektórych ważniejszych sprawach do pełnej Rady; — projektowano też odpowiednie poprawki.

R. m. Birnbaum żądał, aby pełnomocnictwo ograniczyć do sumy 5000 złr. — r. m. Mirtenbaum, aby Rada zastrzegła sobie mianowanie urzędników zakładu — r. m. Gwiazdomorski wnosił, żeby komisya zastanowiła się, jakie sprawy należy przyznać pełnej Radzie — r. m. Romanowicz uznając na razie potrzebę pełnomocnictwa, wniósł, ażeby komisya gazowa z końcem r. b. przedłożyła Radzie projekt instrukcyi dla komisyi i zarządu, określający ściśle granice jej władzy. Po przemówieniu sprawozdawcy Rada nie przyjąwszy dymisyi członków komisyi gazowej, uchwaliła jej wnioski, udzielając jej żądane pełnomocnictwo i pełną niezależność działania w całem gospodarstwie gazowem. Odtąd wszelka odpowiedzialność i cały trud zarządu nabytego świeżo przez miasto zakładu spada na barki tejże komisyi, w której skład wchodzą oprócz prezydenta i wiceprezydenta miasta — radcy: Domański, F. Jakubowski, Jordan, Kieszkowski, Knaus, Machalski, Muczkowski, Matusiński, Zaremba.

Jako nagły wszedł następnie na porządek wniosek komisyi przemysłowej (r. m. F. Jakubowski) o podanie petycyi do Rady państwa jak najspieszniej, a to jeszcze w bieżącej sesyi, aby wobec upośledzenia Galicyi w rzędzie innych prowincyi monarchii austryackiej pod względem uposażenia w szkoły przemysłowe — rząd przejął na swój koszt krakowskie szkoły przemysłowe, albo przynajmniej wyznaczył dla nich odpowiednią subwencyę. Po uwadze r. m. Romanowicza, że oddanie szkoły rządowi pozbawi miasto ingerencyi, sprawozdawca podaje jako okoliczność uspakajającą wyborny stan wszelkich utrzymywanych przez rząd szkół przemysłowych — a Rada wniosek uchwala. Dwa następne wnioski, mianowicie: wniosek sekcyi V, referowany przez r. m. Jordana o wydzierżawienie skarbowi wojskowemu na ćwiczenia wojskowe błoń miejskich po prawej stronie Rudawy na dalsze lat 6 — i wniosek tejże sekcyi, referowany przez radcę mag. Szymkiewicza o przyjęcie do gminy pań Maryi Ludomiry i Maryi Heleny Cewłowskich za opłatą po 25 złr. i pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego — przyjęto; poczem prezydent dla braku kompletu obrady zamknął.

Lwów, 25 lutego.

(=) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej nie przyszło do dalszej dyskusyi nad prośbą przemysłowców i rękodzielników o subwencyonowanie rękodzieł, ponieważ sekcya nie jest jeszcze gotową z nowym wnioskiem, przedmiot przeto spadł z porządku dziennego. Towarzystwo żeglugi na Dunaju we Wiedniu urządza w czerwcu kongres, na który reprezentacyę miasta zaprasza. Po obszerniejszem wyjaśnieniu ze strony prof. Zacharjewicza o celach tego kongresu — Rada uchwaliła wysłać delegata w osobie p. Hochbergera, dyrektora urzędu budowniczego, przeznaczając 300 złr. na koszta.

Ze spraw ważniejszych załatwiono wnioski, dotyczące sprostowania zawartego układu gminy w przedmiocie odstąpienia gruntów pod kolej Brodzką. W myśl wniosku sekcyi przeszła Rada do porządku dziennego nad sprawą budowy mostu przez Towarzystwo kolei Karola Ludwika po nad dworcem Podzamcza. Linia kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska wychodzi z głównego dworca kolei Karola Ludwika i przeciąwszy przedmieście żółkiewskie, ciągnie się równolegle prawie z ulicą Żółkiewską — a wskutek tego odcina zupełnie mieszkańców podnóża Wysokiego Zamku od ulicy Żółkiewskiej, z którą ich najwięcej interesów łączy. Powstał był więc projekt ażeby ponad dworcem kolei „Podzamcza" przeprowadzić most i tym sposobem połączyć to przedmieście z ulicą Żółkiewską. Przeprowadzono w tym kierunku pertraktacyę z koleją Karola-Ludwika, która okazała się chętną temu projektowi, gdy jednak koszta mostu (dla pieszych tylko) wynosiłyby najmniej 10.000 złr. — projekt ten przeto dziś upadł na razie.

Ze sprawozdania o przesklepieniu części Pełtwi w ulicy akademickiej, dowiedziała się Rada, że z preliminowanej sumy 15000 na pokrycie 48·9 metr. b. rzeczki — pokryto 54·8 metr. b. i mimo natrafienia na nieprzewidywaną opokę, jeszcze potrafiła komisya oszczędzić, gdyż ogółem kosztowało to tylko 14168 złr. — Dr. Zucker stwierdził ten „cud", że nie przekroczono preliminowanej kwoty, a ks. kan. Mazurak wniósł podziękowanie dla komisyi. P. prezydent podniósł, że roboty wszystkie we własnym zarządzie nie prekraczają preliminarza, tylko przy oddawaniu w przedsiębiorstwo zawsze jest przekroczenie. — Inżynierowi Goreckiemu przyznano za ten dodatni rezultat 100 złr. remuneracyi.

Kronika.

Kraków, 26 lutego

Z Wiednia donoszą, że w myśl uchwały Koła polskiego odbyło się wczoraj w kościele wotywnym uroczyste nabożeństwo za duszę śp. posła Zatorskiego. Na nabożeństwie celebrowanem przy wielkiej asyście przez ks. kanonika Ruczkę, było obecnych wielu członków Koła polskiego, prezydent dr. Smolka z obu wiceprezydentami i kilku członków prawicy i lewicy. Z ministrów przybyli na nabożeństwo dr. Ziemiałkowski i hr. Falkenhayn.

Pogrzeb śp. Józefa Doliwy Głębockiego, weterana wojsk polskich z 1831 roku, odbył się wczoraj popołudniu, przy udziale bardzo licznej publiczności. Na trumnie zmarłego złożyli towarzysze broni wieniec wawrzynowy z wstęgami o barwach narodowych. Coraz szczuplejsze grono weteranów listopadowych straciło znowu jednego towarzysza. Zmarły był przed powstaniem w szkole artyleryi, a w dniu 29 listopada był odkomenderowany do boku porucznika Nieszokocia. Mianowany w grudniu oficerem odznaczył się zaraz w pierwszych bitwach, otrzymał za nie krzyż *Virtuti militari*, a następnie przy oblężeniu Warszawy objął komendę bateryi. Był on autorem wielu dzieł wojskowo-politycznych.

W Warszawie zmarł — jak donosi *Kuryer Warszawski* — znany portrecista Aleksander Kamiński. Urodził on się w Warszawie dnia 12 września roku 1823 i po przejściu nauk początkowych w szkołach tutejszych, kształcił się w sztuce pod kierunkiem Kokulara. W Akademii sztuk pięknych w Petersburgu otrzymał medal i jako stypendysta, w roku 1845 wyjechał do Monachowa. W roku 1847 przeniósł się do Rzymu, gdzie poznał Mickiewicza i w obszernym rękopisie pozostawił wspomnienie zawartego z nim stosunku. W roku 1850 powołane go na profesora do ówczesnej szkoły sztuk pięknych, w której aż do zamknięcia pozostawał, następnie przeszedł do szkoły rysunkowej, z której w r. z. dla nadwątlonego zdrowia ustąpił. Kamiński, obok portretów, w których celował, oddawał się malarstwu religijnemu, lecz bez większego powodzenia. Płótna jego: „Madonna w kwiatach" i „Narodzenie Chrystusa" pozyskały uznanie krytyki. W chwilach wolnych pisywał, zwłaszcza recenzye artystyczne do *Gazety polskiej* za kierownictwa Kraszewskiego.

Mróz od wczoraj wzmógł się jeszcze i dziś rano doszedł do 16°C przy słabym wschodnim wietrze i pięknej pogodzie, co w końcu lutego nie bywa rzeczą zwykłą. Około południa słońce zaczyna przygrzewać, zwierzchnie warstwy zmarzłego lodu nieco topnieją, poczem znowu około godziny czwartej marzną, skutkiem czego powstaje gołoledź. Zdarzają się też w mieście częste przypadki upadnięcia. Zresztą wszędzie ciepłota jest bardzo niską.

Wczoraj rano w Paryżu zapisano — 2.9, w Stokholmie — 12.5, w Petersburgu — 18.6, w Warszawie — 12.5, w Zurychu 3.4, w Berlinie — 9.6, w Wiedniu — 2.7, a w Gleichenbergu — 4.2°C. W ogóle spodziewać się jeszcze można słabych, suchich, wschodnich wiatrów, a w nocy trwałych przymrozków, lub nawet mrozów.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 27 bm. od godz 12—1 publiczny odczyt kustosza zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności p. K. Jelskiego, którego przedmiotem będą „Szkice z podróży, odbytej w celach naukowych do Gujany i Peru."

Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie urządza w dniu 28 bm. tj. w niedzielę wieczorem teatr amatorski, na którym odegrane zostaną: „Kajcio", komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego, „Ciotka na wydaniu", komedya w 1 akcie Blizińskiego i „Chłopi arystokraci", krotochwila w 1 akcie ze śpiewami, W. Anczyca.

Szereg występów gościnnych na scenie tutejszej rozpocznie z końcem marca artysta teatrów warszawskich p. Bolesław Ładnowski. Następnie zjedzie p. Rapacki, a prawdopodobnie i panna Marcello-Chraszczewska.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę dnia 27 bm. wieczorek wokalno-muzykalny.

Wygnańcy z Prus świeżo przybyli, potrzebują umieszczenia: karczmarz z familią, karbowników z familiami 3; ślusarz, kawaler, maszynista, bardzo zdatny, z Alzacyi wydalony; krawców kawalerów 2; szewc, żonaty, chcący przyjąć obowiązki stróża i lokaja, człowiek młody; rachmistrzów dwóch kawalerów, starszy i młody.

Ze ślizgawki. W sobotę dnia 27 na stawach Tow. łyżwiarzy obok ogrodu Botanicznego, od 2 do 5 popołudniu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Wskutek panującej nędzy na Kazimierzu zawiązał się komitet pod przewodnictwem Judy Birnbauma i Juliusza Przeworskiego celem wspierania podupadłych kupców i rękodzielników. Komitet uzyskał od kompetentnych władz zezwolenie zbierania składek.

Samobójstwo. Walerya N., 30-letnia żona wyrobnika, zamieszkałego przy ulicy Długiej, usiłowała odebrać sobie wczoraj życie przez poderznięcie gardła brzytwą. Powodem samobójstwa ma być niezgoda domowa. Ciężko ranionej udzielił pierwszej pomocy dr. A. Wilkosz, następnie odwieziono ją do szpitala.

Lwów, 24 lutego. Wydział krajowy uchwalił utworzyć z fundacyi ś. p. Barczewskiego 10 stypendyów po 250 złr. dla słuchaczy wszechnicy lwowskiej, 10 po 250 złr. dla słuchaczy wszechnicy krakowskiej a 5 dla słuchaczy szkoły politechnicznej.

Dzisiaj rozpoczął się proces w kraj. sądzie karnym przed trybunałem zwykłym przeciw p. K. Michałkowi, Kindlerowi Adolfowi i Chuwesowi, funkcyonaryuszom osławionego Banku Kryłoszańskiego o zbrodnię sprzeniewierzenia. Proces potrwa dni kilka.

Konfiskata. Czwartkowy numer *Gazety Polskiej* w Czerniowcach został skonfiskowany za notatkę z Rosyi o tamtejszych stosunkach.

Hr. Edmund Krasicki, właściciel Liska, otrzymał od Leona XIII wielki krzyż orderu św. Grzegorza, z gwiazdą brylantową, w uznaniu zasług około kościoła oraz pieczołowitości dla ludu wiejskiego, z którym go łączy serdeczny stosunek.

Towarzystwo polskie w Genewie obchodziło rocznicę 5-wiekową ślubu Jagiełły z Jadwigą odczytem pułkownika Zygmunta Miłkowskiego.

Majoraty w Królestwie Polskiem. Oficyalny *Dniew. Warszawski* podaje, podług najnowszych obliczeń, cyfry, dotyczące majoratów w Królestwie. Ogółem dóbr rozdanych na prawach majoratów jest obecnie w Królestwie 256. Z tych 204 jest takich, które w całej swej rozciągłości należą do jednej gubernii, 52 składają się z części, należących do dwóch, trzech, a nawet czterech gubernii. Dóbr pierwszej kategoryi znajduje się w gub. Warszawskiej 13, Kaliskiej 21, Kieleckiej 29, Łomżyńskiej 13, Lubelskiej 16, Piotrkowskiej 15, Płockiej 7, Radomskiej 23, Suwalskiej 4 i Siedleckiej 22. Z pomiędzy wszystkich majoratów nadano takowe w 1835 roku 47, w 1836 r. 23, w 1837 r. 20, w 1838 r. 13, w 1839 r. 15, w 1841 r. 6, w 1842 r. 2, w 1843 r. 1, w 1844 r. 4, w 1845 r. 4, w 1862 r. 2, w 1866 r. 11, w 1867 r. 8, w 1868 r. 41, w 1869 r. 50, w 1872 r. 1 i w 1873 r. 8. Co do dochodów, majoraty rozdzielić można na przynoszące rocznego dochodu 6.000 rubli 1, 5.000 rubli 1. 4.000 rub. 1, 3.600 rub. 1, 3.000 rub 44, 2.250 rub. 14, 2.000 rub. 5, 1.500 rub. 56, 1.200 rub. 10, 1.000 rub. 8, 750 rub. 95 i 500 rub. 7.

Dramat w wagonie. Dnia 20 bm. do pociągu odchodzącego z Salzburga do Lincu, wsiadł starszy jegomość o bardzo przystojnej, ale niezwykle bladej dziewczynie. Do tej samej przedziałki wsiadł też młody urzędnik kolejowy, który widząc ładną towarzyszkę podróży, usiłował zawiązać z nią rozmowę. Nie otrzymawszy jednak żadnej odpowiedzi, wcisnął się w kąt wagonu i usnął. Nagle obudzony powiewem świeżego powietrza, ujrzał dziewczynę już po za oknem wagonu. Instynktownie chwycił ją za nogę, a równocześnie trącił śpiącego w najlepsze ojca. Przemocą tylko udało im się wciągnąć dziewczynę napowrót do wagonu. Ojciec opowiedział wtedy towarzyszowi podróży, iż chcąc ukarać swoją 17-letnią córkę za stosunek miłosny z jakimś wojskowym, postanowił odwieźć ją do klasztoru. Dziewczyna tak to sobie wzięła do serca, że aż zdecydowała się na samobójstwo.

Dar księcia Walii. Książę Walii ofiarował do muzeum brytyjskiego 600 tomów w języku chińskim, które stanowią kolekcyę europejskich dzieł, przełożonych na język chiński. Dzieła te były w przeszłym roku wystawione w Sout-Kensington staraniem rządu Państwa Niebieskiego. W tej kolekcyi znajduje się biblia i inne religijne dzieła, a prócz tego wiele prac z dziedziny nauki, historyi i praw międzynarodowych.

Nowe działo. Na londyńskiej wystawie wynalazków najciekawszym okazem w dziedzinie inżynieryi wojskowej jest wynalazek amerykański, armata Maxim'a. Wygląda ona niby aparat fotograficzny. Oryginalność jej polega na tem, że się sama nabija. Gdy jeden strzał wypadnie, przyrząd odpowiedni wyrzuca pusty ładunek, umieszcza natychmiast nowy i sam strzela bez przerwy, bez odpoczynku. Do pierwszego wystrzału trzeba ręki ludzkiej; potem 333 następnych nabijań wykonywa się automatycznie. Po wypaleniu jednego pasa ładunków zakłada się nowy i armata Maxim'a strzela *ad infinitum*, dając 600 strzałów na minutę; 30 000 strzałów nie rozgrzewa lufy, a doskonałość przyrządu jest taka, że można wypisywać swoje nazwisko kulami w tarczy. Armata jest tak lekka, że jeden koń będzie mógł ją ciągnąć, a rząd angielski uznał sam jej wielką praktyczność dla kompanij wojskowych, skoro zamówił ich 100 u wynalazcy — na początek.

Włoskie przepowiednie miłości. Nadobna mieszkanka południowych Włoch, a specyalnie Kalabryi, pragnąc „zadać pytanie losowi", bierze liście mirty, z których starożytni Rzymianie i Hellenowie wili wieńce bogini Afrodycie, lub też liście „zeusu" krzaku, rosnącego na górach kalabryjskich, albo też wreszcie liście drzewa oliwnego, i rzuca je na rozżarzone węgle. Jeżeli liście trzeszczą i szepczą, niby westchnienia miłosne, jeżeli się zwijają i następnie roztwierają, jak serce pod miłosnem spojrzeniem, wówczas namiętna córa południa, śledząca z zajęciem gorączkowem te zjawiska, wykrzykuje z radością: „On mnie kocha!" Która z dziewcząt chce ujrzeć we śnie swego lubego i porozmawiać z nim, kładzie pod wezgłowie swoje, przed udaniem się na spoczynek, liść wawrzynu. Jeżeli zakochana Kalabryjka idąc do kościoła, spotyka na drodze kawałek chleba, [illegible] najpomyślniejsza przepowiednia. Niemniej szczęśliwym znakiem jest dla dziewcząt, gdy spoglądając z wysokości skały, dojrzy w dole kobiety płoące i intonujące wesołe piosnki.

Zapiski policyjne. Wczoraj popołudniu zakradł się Wincenty Rembacz ze Szczurowy, znany złodziej na strych przy ulicy Kopernika i gdyby go na czasie nie spostrzeżono, byłby skradł znaczną ilość bielizny wiszącej na tym strychu. Nietoperza tego przytrzymała straż policyjna i oddała go do więzienia na przesłuchanie.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł konceptowego praktykanta namiestnictwa, Zygmunta Pietruskiego, do służby przy starostwie w Przemyślu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 bm.: **„Pojedynek szlachetnych"**, komedya w 4 aktach przez Sewera. Uwieńczona na konkursie warszawskim 1876 r. Benefis Pauliny Wojnowskiej.

W niedzielę 28 lutego: „Złodziejka", sztuka w 5 aktach, 8 obrazach, z francuskiego, przekład J. Arwina.

Wyciąg z urzędowej części nr. 45 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Ropczycach, l. o. s. 13522: realność l. k. 18, lwh. 32 i 35 w Siedlcu, termin 10 maja, 15 czerwca i 19 lipca o godz. 9 rano, w gm. sąd., ewentualnie do licytacyi war. 10 sierpnia o godz. 10 rano, cena 1200 zł. — Sąd pow. w Jordanowie, l. o. s. 4311: realność l. k. 124 sub. rep 34 w Naprawie termin 5 kwietnia i 5 maja o godz. 10 rano, cena 500 zł. — Sąd pow. w Chrzanowie, l. o. s. 11588: realność lwh. 416 w Jaworznie, termin 29 marca i 16 maja o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 300 złr. Sąd pow. w Dobczycach, l. o. s. 7476, realność lwh. 19, l. k. 21 w Mierzniu, termin 19 maja, 16 czerwca i 14 lipca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 620 złr. — Sąd pow. w Dukli, l. o. s. 8052. grunt l. k. 64 w Iwli, termin 15 kwietnia o godz. 9 rano, cena 175 złr.

Konkurs: Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza konkurs (l. o. 87640) na posadę zawiadowcy materyałów, względnie gór- lub hutmistrza w X klasie rangi, względnie asystenta salinarnego w XI klasie rangi w etacie płac i osób c. k. galicyjskich zarządów salinarnych.

Z wszystkiemi powyższemi posadami połączonem jest prawo zamieszkiwania skarbowego pomieszkania za potrąceniem połowy dodatku aktywalnego i obowiązek złożenia kaucyi służbowej w wysokości rocznej płacy; warunki i załączniki: świadectwo ukończenia studyów na jednej z c. k. akademii górniczych i znajomość języka polskiego i niemieckiego tak w mowie jakoteż i w piśmie, stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa, wreszcie winni są kompetenci, którzy kaucyi służbowej dotychczas nie złożyli, oświadczyć, iż są w stanie przynajmniej czwartą część kaucyi wymaganej, przed złożeniem przysięgi służbowej. uiścić; termin 4-tygodniowy.

Dział ekonomiczny.

Pocztowe kasy oszczędności.

(Dokończenie.)

Powyższe tabliczki (patrz Nr. 46 *N. Reformy*) świadczą wyraźnie, że nietylko w pocztowych kasach oszczędności z r. 1884 na 1885 powiększyła się znacznie liczba wkładających, ale że mimo i obok kas urzędowych i w kasach prywatnych z r 1883 na 1884 wzrost liczby wkładających był większy; a w niektórych krajach ten przybytek w kasach prywatnych był nawet o wiele znaczniejszy, niż w kasach pocztowych, chociaż ogólna liczba kas oszczędności prywatnych, które tu uwzględniano, wynosiła zaledwie 356, pocztowych zaś 4 172. A każdy przyzna przecież, że im bliżej jest do tej kasy i że im mniejszą kwotę można złożyć, tem więcej powinno tam wpływać pieniędzy oszczędzonych, zwłaszcza że instytucya czeków i przekazów załatwia stronom interesa pieniężne bez wynagrodzenia; mimo to prywatne kasy oszczędności chociaż tak nieliczne nietylko nie straciły nic przy tej pozornie groźnej konkurencyi, ale rozwijają się dalej prawidłowo i korzystnie.

Jedną z przyczyn tego zjawiska zdaje się być to, że pocztowe kasy oszczędności dają w porównaniu z prywatnemi znacznie niższy procent, chociaż nie przedstawiają właściwie żadnej lepszej rękojmi, bo lokują swoje kwoty w rozmaitych rentach rządowych, podczas gdy kasy prywatne lokują je przeważnie w hipotekach, — drugą przyczyną zaś to, że manipulacya jest zbyt długą.

Co do Galicyi samej — w 510 kasach pocztowych (Bukowina, należąca razem do grupy VI, ma kas pocztowych 71 — więc razem 581) wzrosła liczba wkładających z 28 901, czyli z 4·7 na 1000 mieszkańców, na 36 139, czyli na 6 z 1000. Wzrost ten jest sam w sobie pocieszającym, jednak w porównaniu z innymi krajami — ogólna liczba wkładających przedstawia się nader skromnie, skoro liczba przeciętna z całej Austryi wynosiła w r. 1884 — 18 na 1000 mieszkańców, a w rok później 21·1. Również i w kasach prywatnych, absolutnie biorąc, wzrost liczby wkładających w Galicyi między rokiem 1883 a 1884 był dość pokaźny, bo z 94.803 na 102.798, czyli z 15 na 17 z 1000 mieszkańców. Z porównania z innymi krajami pokazuje się jednak, że i tu ostateczny wynik jest o wiele mniej korzystnym. Jeżeli z dwu na czele umieszczonych tabliczek zliczymy liczby stosunkowe z r. 1884 tak z kas pocztowych jak i prywatnych dla Galicyi i n. p. dla Czech, to się okaże, że u nas z każdego tysiąca mieszkańców było wkładających zaledwie 21·7, w Czechach zaś 107·9, czyli pięć razy więcej.

Bardzo ważną i do wypłat w interesach kupieckich bardzo dogodną jest instytucya książeczek czekowych. W całej Austryi wydano do końca r. 1885 takich książeczek ogółem 7.365, najwięcej dla kupców (3.795); wedle krajów zaś najwięcej było ich w Czechach (2 481), w Austryi Niższej (2.474), na Morawii (908); a w Galicyi zaledwie 136. Co do miast poszczególnych było takich książeczek w Wiedniu 2.016, w Pradze 511, w Bernie 163, w Krakowie tylko 25, we Lwowie jeszcze mniej bo tylko 21, w Tarnowie 16, w Żywcu 15.

Dochód surowy z całorocznego obrotu w pocztowych kasach wynosi 1,553 951 złr. Z tego procenta dla wkładających wynoszą 405 354 złr.; koszta administracyi, podatki, wynagrodzenia i zużycie mebli 517.072, — więc czysty zysk 631.525 złr., na czem ciąży dług z niespłaconej jeszcze zaliczki rządowej, wynoszący 155.000 złr.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dn. 22 lutego br.

Przewodniczący: Prezes p. Baranowski. Obecnych członków 18.

Na wstępie wspomina przewodniczący o śmierci długoletniego członka Izby p. Holzera, którego pamięci zgromadzeni oddają cześć przez powstanie.

Sekretarz Izby dr. Leo zdaje dalej sprawę z czynności biura od ostatniego posiedzenia. W tym czasie załatwiono 125 ekshibitów, z czego przypada 52 na sprawy przemysłowe, 16 na targowe, 9 na rękodzielnicze, 5 na kolejowe; uwiadomień z ministerstwa handlu otrzymano 3, z namiestnictwa 5, firm nowych wpisano 4, świadectwo wydano 1, a w 11 wypadkach wypracowano relacye do władz rozmaitych.

Następnie p. Juliusz Epstein, jako sprawozdawca komisyi handlowej, odczytał obszerny referat, zawierający oświadczenie na kwestyonarz ministerstwa handlu w przedmiocie rozciągnięcia dowodu uzdolnienia na przedsiębiorstwa handlowe. W referacie tym wykazuje sprawozdawca przyczyny rzeczywiste upadku handlu w kraju naszym, któremu ani zaprowadzenie ograniczeń przez rozciągnięcie dowodu uzdolnienia na przedsiębiorstwa handlowe, ani też zażądanie wykazania kapitału zakładowego zaradzić nie zdoła. Z tych powodów, tudzież ze względu na socyalne znaczenie ograniczeń zarobkowania, które uprawniają ludzi pozbawionych zarobku do żądania od państwa, aby im dostarczyło warunków egzystencyi, komisya handlowa przeciwną jest zaprowadzeniu dowodu uzdolnienia i wykazania kapitału, przez co odpowiedź na poszczególne pytania kwestyonaryusza odpada. Wniosek ten, do którego listownie przystąpili nieobecni na posiedzeniu członkowie Izby z Białej, został jednomyślnie przyjęty.

Następnie sekretarz dr. Leo zdaje sprawę z innych czynności komisyi handlowej, a mianowicie w przedmiocie udzielenia opinii na projekt ministeryalny co do rozciągłości przedsiębiorstw handlowych, prowadzonych pod nazwą zbiorową, jak np. handel bławatny, galanteryjny, noremberski itd. W tej mierze komisya proponuje pewne uzupełnienia wykazów, przez ministerstwo nadesłanych, tudzież przyjęcie zasady, że ograniczenia przedsiębiorstw handlowych co do swej rozciągłości odnosić się mają tylko do miast, obejmujących przeszło 20.000 mieszkańców i że w miastach mniejszych, tudzież na wsi dotychczasowy stan ma być utrzymanym.

Co do propozycyi Izby handlowej w Linzu, aby przy sposobności odnowienia ugody z Węgrami przepisy o handlu obnośnym wyłączyć z rzędu spraw wspólnych i ustawodawstwo o handlu obnośnym przekazać Sejmom krajowym, uchwalono oświadczyć się za zatrzymaniem dotychczasowej wspólności, która uprawnia tutejszokrajowców do swobodnego prowadzenia handlu obnośnego w Węgrzech, podczas gdy w razie przeciwnym targ węgierski byłby zamkniętym dla drobnych artykułów tutejszej produkcyi.

Prócz tego przeciwną jest Izba krakowska z powodów zasadniczych rozluźnianiu stosunków z krajami węgierskiemi i ograniczaniu spraw wspólnych, a w wspólności tej widzi gwarancyę przeciw przesadnej reakcyi na polu ekonomicznem w tej połowie monarchii. (Dok. nast.).

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, d. 25 lutego. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 3604 sztuk cieląt, 1324 sztuk świń zabitych, 342 owiec zabitych i 2134 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogacizny było 2750 sztuk świń, a na targowicy owczej 3594 owiec. Nadto dostawiono 55 440 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Na targu cieląt usposobienie było mdłe i ceny spadły o 2 do 3 ct. na klgr. w porównaniu z przeszłym tygodniem. Targ na owce odbył się szybko i po cenach dawniejszych.

Płacono za cielęta w ogóle po 35 do 44 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 46 do 53 ct.; za zabite świnie po 39 do 48, za owce zabite po 28 do 34 ct. — Za żywe wieprzki płacono po 30 do 40 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 14 do 23 złr. za parę, za wyborowe na konsumcyę miejscową po 51 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń. 26 lutego. Według urzędowej *Wiener Ztg* minister handlu potwierdził wybór prezydyum krakowskiej Izby handlowej.

Wiedeń. 26 lutego. Komisya przemysłowa załatwiła wczoraj w rozprawie szczegółowej projekt do ustawy o zabezpieczeniu robotników aż do paragr. 27. Na wniosek p. Bilińskiego przyjęła w poczet podlegających ubezpieczeniu także tych robotników i urzędników fabrycznych, którzy pobierają pensyi więcej niż 800 złr.; zgodziła się na to, by przy pensyach wyższych nad 1200 złr. nie wciągać w rachunek tej przewyższki, wreszcie ułożyła stosunek służbowy urzędników, pracujących przy rządowej asekuracyi robotników. — Do rozpraw nad paragrafem 27 zaproszono ministrów handlu i skarbu.

Komisya budżetowa uchwaliła z budżetu ministerstwa handlu rozdziały o poczcie, telegrafach i pocztowych kasach oszczędności.

Wśród rozprawy podziękował minister handlu p. Bareutherowi za doniesienie, iż karty kolejowe w Czechach mają tylko czeski tekst, i przyrzekł nakazać dołączenie tekstu niemieckiego. — Przy tej sposobności rozwodził się p. Plener nad niedogodnościami, jakie z wykonania rozporządzenia językowego spadają na poczty w Czechach, odwołał się przytem na petycyę w tej sprawie Izby handlowej w Chebie, wreszcie zażądał uchwalenia rezolucyi, wzywającej rząd, aby zapobiegł niedogodnościom, które wynikają z wymagania od urzędników pocztowych w niemieckich okręgach Czech, aby się wykazali znajomością obu języków krajowych. — Pp. Zeithammer i Mattusz przemawiają przeciw tej rezolucyi, a pp. Russ i Lienbacher za nią. Na to zauważył minister handlu, iż w tej sprawie rozchodzi się może tylko o ekspedyentów pocztowych; zresztą mianowanie poczmistrzów należy do zakresu działania dyrekcyi pocztowej. Następnie postawił p. Deym wniosek, aby uchwałę w tej sprawie odroczyć aż do wysłuchania sprawozdania o odnośnych petycyach. Wniosek ten po krótkiej rozprawie upadł 13 głosami przeciw 12. Z liberałów głosowali za nim pp. Kathrein i Hayden, przeciw pp. Lienbacher i Kaltenegger. Po tem głosowaniu była jeszcze krótka dyskusya; wreszcie na wniosek p. Kathreina 13 głosami przeciw 12 uchwalono odroczyć dalszą rozprawę.

Wiedeń, 26 lutego. W Izbie poselskiej wybrano dziś komisyę do ustawy o ograniczeniu podzielności gruntów włościańskich średniego rozmiaru i uchwalono, by na jej posiedzenia wszyscy posłowie mogli uczęszczać. Po dokonaniu następnie wyborów uzupełniających do kilku komisyj przyjęto w trzeciem czytaniu wniosek o kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem do ustawy o powiększenie parku ruchomego na kolejach żelaznych. Referent komisyi zaleca wniosek do przyjęcia. P. Beer przemawia jako sprawozdawca mniejszości komisyi i żąda, aby potrzebną kwotę w wysokości 3.403.000 złr. wpisać w budżet jeszcze r. 1885 i pokryć ją z zapasów kasowych. Następnie przemawiał minister skarbu i wykazywał, że sposób pokrycia tej potrzeby, użyty przez rząd i proponowany przez komisyę, jest zgodny z konstytucyą. Wreszcie przyjęto wniosek rządowy w drugiem czytaniu.

Projekt do ustawy o konwencyi literackiej z Węgrami po pierwszem czytaniu przekazano komisyi sprawiedliwości.

Następnie uzasadnia p. Tuerk swój wniosek o zniżeniu podatku gruntowego.

Wiedeń, 27 lutego. Ankieta dla utworzenia muzeum handlowego przyjęła jednogłośnie pierwszy punkt programu, według którego uznano za potrzebne, by utworzenie tego muzeum i przyspieszenie jego otwarcia uskutecznić najlepiej przez stosowne uzupełnienie i wyposażenie muzeum oryentalnego.

Belgrad, 26 lutego. (Doniesienie do *Pol. Cor.*) Reprezentant Turcyi zaproponował dzisiaj Garaszaninowi w miejsce długiego traktatu pokojowego tylko jeden artykuł, prawie jednobrzmiący z artykułem zaproponowanym przez Garaszanina. Równocześnie i Madjid-pasza przedłożył go w Bukareszcie Mijatovicowi.

Według wiadomości z Petersburga, Giers uważa propozycyę serbską za korzystną dla szybkiego zawarcia pokoju.

Nota okólna Garaszanina ma być dziś wręczoną posłom zagranicznym.

Belgrad, 26 lutego. Nota Garaszanina do reprezentantów mocarstw, wręczona im w nocy z wczoraj na dzisiaj oznajmia, że Serbia w interesie równowagi na półwyspie bałkańskim protestowała przeciw unii bułgarskiej, jako przeciw źródłu niezadowolenia innych ludów bałkańskich, budzących się do życia, a których postępowanie księcia bułgarskiego byłoby zachęciło do naśladowania; dalej wykazuje, że dokładne i wyczerpujące rokowania pokojowe są niemożliwe, skoro usunięto z nich wszystko, co ma wartość istotną. Dla tego ulegając naciskowi mocarstw, domagających się spiesznie zawarcia pokoju, jak również uwzględniając groźną postawę W. Porty, zaproponowała Serbia znany jedyny artykuł. Garaszanin spodziewa się, że propozycya sebska będzie przyjęta, w końcu uprasza reprezentantów mocarstw, aby tę propozycyę serbską u swych rządów poparły.

Konstantynopol, 26 lutego. Wczorajsza nota cyrkularna W. Porty do reprezentantów zagranicznych proponuje, aby przedłożony przez Serbię jedyny artykuł traktatu pokojowego zastąpić następującym: Z dniem podpisania niniejszego traktatu przywraca się pokój i przyjazne stosunki między Serbią a Bułgaryą.

Berlin, 26 lutego. Izba posłów przekazała osobnym komisyom wnioski rządowe o zaniedbywaniu szkoły i o mianowaniu nauczycieli szkół ludowych w prowincyach wschodnich.

Paryż, 26 lutego. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby, pewien człowiek, znajdujący się na galeryi, nazwiskiem Pionnier, wystrzelił dwa razy z rewolweru ostro nabitego w powietrze, rzucił list adresowany do p. Clemenceau, na salę, w której później i kule znaleziono. Winowajcę uwięziono i odstawiono do kweatury. Jest on prawdopodobnie obłąkanym. Przy śledztwie zeznał, iż chciał przez to zwrócić uwagę rządu na swój proces, w którym wykryje szczegóły o kapitulacyi Metzu i o szpiegach pruskich w armii francuskiej.

Rzym, 26 lutego. Według doniesienia *Agencyi Havasa* Włochy zaproponowały od siebie pewną formułę, zezwalającą tymczasowo na ugodę turecko bułgarską — jednak z warunkiem ostatecznej sankcyi po zebraniu się konferencyi. Mniemają tu, że ta propozycya została ułożona w porozumieniu z Niemcami.

Madryt, 26 lutego. Najwyższy sąd wojenny potwierdził wyrok, wydany na ks. Sevillę, skazujący go na ośmioletnie więzienie i utratę stopnia wojskowego.

Londyn, 26 lutego. W Izbie gmin oświadczył Childers, że rząd przygotowuje wniosek o wynagrodzeniu szkód, które poniesiono w Londynie podczas ostatnich zaburzeń socyalistycznych. Wynagrodzenie ma być uiszczone z miejskiego funduszu policyjnego.

Londyn, 26 lutego. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu wniosek do ustawy, która ustala i reguluje stosunek czynszowy włościan w Szkocyi.

Według dzisiejszych dzienników postanowił trybunał, do którego kompetencyi należą procesa rozwodowe, pociągnąć przed swoje forum proces rozwodowy Crawforda, jeżeli się okaże, że w wyroku dotąd wydanym przez inny trybunał zaszła jaka niesprawiedliwość.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 lutego 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	86 30	86·17
„ 5% papierowa niepodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	104 02	104·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	297 20	298·70
„ „ węgierskie	304·—	304·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	127 80	127·60
Akcye Karola Ludwika	204 26	206·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·75
Anglo-bank	115 90	117·25
Union	75 60	75·50
Bankverein	—·—	111·60
Staatsbahn	257·25	258 40
Elbethalb.	168·50	170·—
Tramway	—·—	—·—
Länderbank	117·80	117·75
Alpine	33·—	33·—
Marka	—·—	61·80
Rubel	124 20	124·20
Dukat	— —	5·93
Berlin d. 26 lutego 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 26 2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 26	124 75
Marki niemieckie . . . 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	103 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	92 —	93 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 —	94 —
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	98 50	99 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 75	93 95
% „ „ „ II. Ser.	90 —	91 50
6% „ „ „	101 —	102 —
% „ „ Banku hip.	102 60	103 60
% „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 25
% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
% „ likwid. „ „ 100	89 75	90 75
Lwów, dnia 25 2. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 80	101 80
% „ „ „ „ „ 100	92 75	94 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	93 50	94 —
% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 60
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	104 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	92 —	93 25
% Oblig. komun. Banku kraj. za zł. 100	98 75	99 50

Warszawa, dnia 25 2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	91 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 60
Wiedeń, dnia 25/2. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	86 55	86 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 70	86 90
4% „ „ złota „ „ 100	114 10	114 30
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 85	102 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 50	129 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 20	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	141 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 75	173 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	172 50	173 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	104 25	104 40
5% „ papierowa . . . „ „ 100	95 60	95 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 50	120 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 60	125 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 75	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 75	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 80	32 30
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 40	19 80
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 25	94 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 65	103 15
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	101 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	98 25	98 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 —	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 50	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 30	102 70
4½% „ „ „ „ „ 100	102 40	102 70
4% „ „ „ „ „ 100	99 80	— —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 50	101 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	108 25	108 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 70	103 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 60	83 90
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 60	93 10
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 60	159 —
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 25	101 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 50	100 90
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 80	76 30
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 25	178 75
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	17 70	18 30
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	46 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 30	14 55
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 30
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	19 50	20 —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	24 50	26 —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	116 50	117 —
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	111 25	111 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	297 90	298 25
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	304 50	305 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	117 25	117 50
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	76 —	76 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	190 —	190 50
152so	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2352 —	2360 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	213 75	214 50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	204 50	205 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	234 75	235 25
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	246 —	246 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	151 75	152 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	190 75	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	188 75	189 25
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	257 50	257 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . . „ 200 „	128 50	— —
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	489 —	491 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 95	5 93
	20-to Frankówki . . . . „ „	10 02	10 08
	20-to Markówki . . . . „ „	12 36	12 38
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 35
	Funty szterlingi . . . . „ „	12 60	12 67
	Banknoty włoskie . . . . „ „	50 —	50 10
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	124 25	124 50

W Składzie
fortepianów
przy ul. Sławkowskiej l. 16,
z powodu zmiany mieszkania wyprzedaje się takowe po cenach fabrycznych. 318 1 3

Piękna z owalnem oszkleniem **kareta** z fabryki Lohner et C. w Wiedniu i duży, silny, dawnego fasonu **powóz** wiedeński, są **do sprzedania** za bardzo przystępne ceny. Wiadomość u gospodarza domu p. Jacka Starczewskiego, ulica Poselska Nr. 7. 323 1 3

Gazowe urządzenia

do oświetlania sklepów, mieszkań, ogrodów i sieni, do gotowania i do celów chemicznych zaprowadza
po cenach najniższych
koncesyon. ślusarz do robót gazowych
Antoni Pulczyński,
ul. Franciszkańska Nr. 1, w podwórzu. 322 1 4

Nauczycielka, Niemka, uczennica konserwatoryum wiedeńskiego, poszukuje miejsca przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek. Kraków, ul. Szewska, 8. 317 1 3

Zakład fotograficzny **Stanisława Bizańskiego** w Krakowie, potrzebuje zdolnego **retuszera**. — Zgłoszenia franko do Zakładu. 308 1 3

Buhajki i jałówki

czysto kuhländerskie,
pochodzące ze sławnej stajni hr. Fürstenberga na Morawie, z tak zwanego Kuhland, są do sprzedania w każdym czasie w Obszarze dworskim **Radina**, o. p. Tarnów. 306 1 3

Młody człowiek, lat 26 liczący, religii katolickiej, kawaler, cukiernik, chcąc objąć bardzo korzystnie trafiający się mu interes cukierniczy w jednem z większych miast prowincyonalnych w Galicyi, **pragnie się ożenić** z panienką dobrze wychowaną, posiadającą do 2000 złr. posagu. **A. Z. W.** poste restante Kraków. 321 1 3

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pędzlowanie słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki **Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu** pewnie i bez bólu. Pudełko z flaszką i pędzlem 50 ct.

Nagrodzony najwyższemi złotemi medalami. 290 1 26

Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego.



Pulverising Disc Harrow
Brona amerykańska
Amerikanische Pulverisir Egge.

Najpraktyczniejszą broną tą, z najlepszego materyału wykonaną, służącą także jako wypielacz, najlepszą w swoim rodzaju, zyska się na czasie, robocie i pieniądzach i zapewnia się największe korzyści przy żniwie. Brona ta jest tak urządzoną, iż jedna część niezawisłą jest od drugiej, wskutek czego także na nierównej powierzchni zagłębia się wszędzie w ziemię.

Pługi wszelkiego gatunku z najlepszej stali, jakoteż wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarcze z Anglii, Ameryki i Szwajcaryi są do nabycia w składzie
J. B. Prüwera
w Krakowie, na Wolnicy Nr. 4.
Bronę amerykańską mogę tylko przy wczesnem zamówieniu dostarczyć. 284 2 6

Zarząd fabryk i kamieniołomów hr. Czesł. Lasockiego

w Dębnikach
poleca
wapno hydrauliczne, wapno skaliste, kamień i szuter wapienny.
Zamówienie przyjmuje Zarząd w Dębnikach, poczta Zwierzyniec.
Skład kamienia, wapna gaszonego i niegaszonego znajduje się w Krakowie na Groblach. 64 6 19

MASŁO

dworskie kuchenne jak najlepsze
kilo **90** centów,
poleca dom handlowy
FR. LENERT w Krakowie,
ulica Sławkowska „pod Gankiem". 310 2 2

Istniejący dawniej pod firmą: „Leon Feintuch"
MAGAZYN NOWOŚCI
obecnie
Anny Szymańskiej
w Krakowie, Sukiennice, l, 2,
poleca wielki wybór świeżo nadeszłych towarów galanteryjnych, a mianowicie:

Najnowsze wyroby z **bronzu, skóry i porcelany.**
Majoliki angielskie i francuskie.
Wachlarze najmodniejsze w wielkim wyborze.
Rękawiczki znane z dobrego gatunku, męskie i damskie od 3 do 12 guzików.
Bižuterye w wielkim wyborze francuskie i angielskie.
Parasolki najnowsze angielskie.
Gorsety francuskie a la Sirène.
Kapelusze męskie filcowe w najnowszych fasonach od złr. 1·80.
Cylindry Habiga i kapelusze składane (Chapeaux mecanique).
Krawaty męskie w najnowszych wzorach.
Kamizelki do podróży i polowania.
Kaftaniki i spodnie trykotowe, systemu prof. Jägera, jedwabne, wełniane i bawełniane.
Szkarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne.
Kołdry i pledy angielskie.
Płaszcze ang. gumowe „reversible".
Parasole angielskie (Automaton).
Laski i spicruty.
Albumy i ramki do fotografii w wielkim wyborze.
Pularesy, portmonetki, tytonierki i cygarówki.
Torby, kufry i necesery do podróży.
Wielki skład **perfumeryi** francuskiej i angielskiej.
Woda kolońska prawdziwa, flaszka od 50 ct. do 1 złr.
Wielkie **artykuły toaletowe.**

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne. 315 1 5
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.



Przez długoletnie doświadczenie w mej praktyce sprzedaży maszyn do szycia, mając **zawsze najlepsze wyroby** na składzie, pozyskałem sobie ogólne zaufanie Szanownej Publiczności, które starać się będę także nadal utrzymać. Pomiędzy tysiącami, który odemnie **maszyny do szycia** familijne jak i dla użytku rzemieślników zakupili, nie znajdzie się pewnie nikt, któryby nie był ze mnie zadowolony.

Obecnie polecam **maszyny do szycia** zupełnie nowej konstrukcyi, nadzwyczaj pojedyncze i praktyczne.

Maszyny „Singera" wyprzedaję po cenach nadzwyczaj tanich. Przy kupnie maszyny udzielam wszelkich możliwych ułatwień na wypłaty miesięczne, przy płaceniu gotówką udzielam odpowiedniego rabatu. Używane maszyny przyjmuję w zapłacie i daję zupełne porężenie.

Maszyny odemnie kupione nigdy nie ulegają zepsuciu i najciszej szyją, o czem świadczą dowody Szanownych Osób kupujących u mnie.

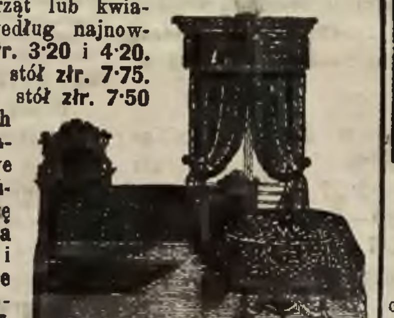
Nowość dla dzieci.

Maszyny ręczne do szycia dla dzieci, sztuka 8 złr.
Maszynki do nawlekania igieł maszynowych, sztuka 25 ct.

Telesfor Jonas w Krakowie,

ulica św. Jana Nr. 5. 320 1 12

Chcąc zapobiedz oszukańczym anonsom, porozumiało się **międzynarodowe Towarzystwo wywozowe i Kompania towarowa „Wiktorya"**, aby wszelkie **towary gumowe, firanki, dywany, serwety jedwabne, kapy na łóżka, serwety na stoły i dery na konie** przesyłał generalny zastępca tych firm, pan **Bernfeld,** szanownym prywatnym odbiorcom po stałych cenach fabrycznych, za gotówkę lub za pobraniem pocztowem, już to pocztą, już też koleją.



Victoria dywaniki nad łóżka, z wyobrażeniem zwierząt lub kwiatów **złr. 2·80. Victoria serwety na stoły** z frendzlami, według najnowszych wzorów **złr. 2·20 i 3·40. Victoria kapy na łóżka złr. 3·20 i 4·20. Garnitury gobelinowe,** dwie kapy na łóżka i serweta na stół **złr. 7·75. Victoria-garnitur**, również 2 kapy na łóżka i 1 serweta na stół **złr. 7·50 i złr. 10. Victoria firanki,** składające się z 3 bardzo długich skrzydeł z bordiurami, 1 draperyi z dwoma pasami do firanek z frendzlami. Całe okno **złr. 3·50, 4·50.** Prawdziwe wschodnie **szenilowe serwety na stół złr. 5 i 7. Smyrneńskie portiery szenilowe**, najnowsze w dziale firanek, za sztukę **złr. 9, wzór tunetański złr. 4.** Prawdziwe **firanki Mekka złr. 6·50 i złr. 8·57. Koce na łóżka** dla służby **złr. 2·50 i złr, 3. Kołdry flanelowe złr. 5 i złr. 6. Kapy kaszmirowe** we wszelkich kolorach, podszyte najlepszego gatunku szyfonem sztuka **złr. 4·60. Kołdry normalne** według systemu **prof. Jägera złr. 13. Medyolańskie kołdry zdrowia i kapy jedwabne na łóżka,** dla osób cierpiących, pokrycia jedwabne na taburety **złr. 3·25,** podwójne najlepsze **złr. 6·30. Victoria atłasowe kołdry pikowane** we wszelkich kolorach, 118 ctm. szerokie i 190 ctm. długie, **złr. 8.50.** Przy obstalunkach firanek, serwet na stół i kołder, prosimy o wskazanie pożądanego koloru.

Walka z oszustwem z derami na konie.

Fabryka der „Victoria" ofiarnje w celu zwalczenia oszustwa, olbrzymie, szerokie, nadzwyczaj grube, nieulegające zniszczeniu **Victoria dery na konie** z 6 kolorowemi pasami tylko po **złr. 1·40.** Też same 190 ctm. długie i 130 szerokie **złr. 1·60,** najcięższe podwójne po **złr. 1·90.** Der tych można używać na koce do spania.



Panom P. T. właścicielom koni polecamy nasz **specyalny gatunek der fiakierskich**, jasno-żółtych, z ośmioma kolorowemi bordiurami, sztuka po złr. 2·60, najlepszy gatunek po 3·50. **Specyalność w prawdziwych angielskich kołdrach podróżnych** z imitacyą skóry tygrysiej, które można używać do pokrycia wozów i sanek. Za sztukę złr. 8·50 i złr. 9·50. Prawdziwe dery **szenilowe** na stół złr. 5. Na łóżka złr. 7·50. Najlepszy wybór **dywanów, kołder, serwet na stoły i der na konie.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zwracam uprzejmie uwagę moich szanownych P. T. odbiorców, iż mam wyłączne zastępstwo nowo wynalezionych amerykańskich **płaszczy kauczukowych od deszczu dla panów i pań.** Można ich używać po jednej stronie jako paltotów i zarzutek od zimna, a po stronie kauczukowej jako płaszczy od deszczu. Płaszcze te dają się składać w nadzwyczaj cienkie zawiniątko, które można schować do kieszeni. Niema zarówno w nas jak i w mieście, lub w podróży wreszcie, ópiękniejszej i praktyczniejszej odzieży. **Cena sztuki tylko złr. 7·50.** Przy obstalunkach płaszczów prosimy o podanie długości tegoż, licząc od kołnierza.

Zamówienia przyjmuje Generalna Agencya Towarzystwa eksportowego i towarów „Victoria" **N. B. Bernfeld, Wien, I, Salzgries 3.** 86 4 52
Filie w Paryżu, Londynie, Berlinie, Nowym Jorku, Petersburgu i Konstantynopolu.

FABRYKA i SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta
w Krakowie, ul. Floryańska l. 1,
poleca do tegorocznych premij wielki wybór **RAM** złoconych, ozdobnych **rzeźbą, oksydowanych czarnych i dębowych**, a zarazem oprawia takowe na sposób zręczny ozdobny lub za szkło na żądanie. Ceny ram poczęszy od 64. 3 do 10. Odbiorcom ram w większej ilości odstępuje się 10%.

Zakład wyrabia w różnych stylach ramy, stawia nowe ołtarze i restauruje stare, oraz ambony, feretrony, słowem wszelkie roboty, wchodzące w zakres fabryki. 37 12 15

Ogłoszenie.

Zamianowany uchwałą Wydziału Izby Adwokackiej z dnia 13 lutego b. r., l. 96 **generalnym substytutem ś. p. Dra Juliusza Trojnalskiego,** przeniosłem tegoż kancelaryę adwokacką do mojej własnej. O czem mam zaszczyt **WW. Klientów** ś. p. Dra Juliusza Trojnalskiego zawiadomić.

Dr. Henryk Buzawa Schoen,
Adwokat w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 9.
287 3 6

PREZES

Rady Nadzorczej Tow. Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością" zawiadamia strony interesowane, że **dnia 7 marca r. b., to jest w niedzielę o godzinie 3 popołudniu** odbędzie się za rok 1885
szesnaste porządkowe zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu Magistratu przy placu Franciszkańskim. 271 2 3

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1885.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względom udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 8 członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1883.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY SKŁAD
prawdziwych francuskich i angielskich
PERFUM
i artykułów toaletowych.

Ceny stałe i najniższe, prawie jak oryginalna w Paryżu i Londynie. Cenniki wysyłam na żądanie franko.

Zamówienia załatwiam za zaliczeniem pocztowem. Korespondencya w języku polskim, niemieckim lub francuskim.

Prawdziwa Woda Kolońska,
wyrabiana przez **ZENO & C.** *w Londynie*
Perfumerie 285 2 6
ZENO w Wiedniu,
obecnie **am Graben** Nr. **7**, w Wiedniu **7.**

SZAMPAN
AYALA & Co.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
Marka ochr. *przy Głównym Rynku.* 71 14 84

Chorym na płuca, piersi, gardło, suchotnikom,

cierpiącym na **astmę**, poleca się wypróbowany przez doktorów i tysiącami świadectw stwierdzony środek, odkrytej przezemnie i od mojego nazwiska nazwanej roślinki: **Homeriana**, w głębi Rosyi rosnącej. Broszurkę o niej posyła się bezpłatnie i franko. Paczka herbaty „Homeriana" ważąca 60 gramów, wystarczająca na dwa dni, kosztuje 70 ct. i nosi jako oznakę tożsamości własnoręczny mój podpis – Paul Homero. — **Dostać można prawdziwe wprost u mnie, lub też w generalnym składzie aptekarza Stockmara w Krakowie.** — Ostrzegam przed sprzedażą ogłaszanej przez inne firmy, uznanej za fabrykowaną, herbaty Homeriana.

Paweł Homero w Tryeście (Austrya), wynalazca i preparator jedynie prawdziwej herbaty „Homeriana". 215 3 20

Podziękowanie. W interesie wszystkich **cierpiących na płuca** składają niżej podpisani panu Pawłowi Homero w Tryeście (Austrya) podziękowanie za wynaleziony przez niego środek przeciw ciężkim **cierpieniom płuc** i za pomyślną kuracyę tymże przez niego odnalezionym i nazwanym środkiem.

Karol **Wagner** w Insbrucku, Universitätsstrasse 32, w Tyrelu (Austrya). = Franciszek **John** w Bodenbach, 110, w Czechach. = Jerzy **Stöckl** w Hernals pod Wiedniem, Ottakringerstrasse 60 (Austrya).

Stemple kauczukowe

znacznie udoskonalone i trwalsze od wszelkich zagranicznych, w najrozmaitszych i najgustowniejszych kształtach, po cenach znacznie niższych, uskutecznia w jednym dniu
ZAKŁAD
RYTOWNICZY
F. Wojtycha
w **Krakowie**, Sukiennice Nr. 10.
312 1 10

Röslera

woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów**, oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów**. Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń.
1 flaszka **35 ct.**
R. Tüchler, aptekarz,
W. Rössler's Nachfolger,
w Wiedniu, I. Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara apt., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka apt.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha apt; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptek. 110 6 10

Materye na suknie

tylko z silnej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na jedno ubranie

za złr.	**4.96**	z dobrej wełny;
„ „	**8.—**	z lepszej wełny;
„ „	**10.—**	z wyborowej wełny;
„ „	**12.40**	z najlepszej wełny.

Plaidy podróżne po złr. 4, 5, 8 do 12 za sztukę. — Wyborne ubrania, pantalony, narzutki, materye na surduty i płaszcze od deszczu, materye tyflowe, loden, commis, kamgarnowe, szewioty, trykoty, sukna bilardowe, sukna damskie, peruwieny, doskiny poleca

Założony **Jan Stikarofsky**, — 1866. —
Skład fabryczny w Bernie
(morawskiem).

Wzory franko. Karty z wzorami dla panów krawców niefrankowane.

Przesyłki za zaliczką powyżej 10 złr. **franko.**

Mam zawsze skład sukna wartości 150.000 złr. i rozumie się, iż przy moim światowym interesie pozostają zawsze resztki od 1 do 5 metrów; obecnie jestem zmuszony takie resztki po **znacznie zniżonych cenach produkcyi** sprzedawać. **Wzorów tych resztek nie mogę rozsyłać,** za to jednak resztki, które się nie podobają, będą **wymienione**, albo **pieniądze zwrócone.** (Zwracam uwagę, że inne firmy także wymieniają resztki, może za gorszy towar, ale pieniędzy nie zwracają.)

Wskutek **naśladowania** przez **firmy niezdolne do dobrej produkcyi** albo **oszukańcze**, czuję się spowodowanym, zaniechać inserowania i proszę przeto pp. Komitentów, aby **moją poważną firmę zachowali w pamięci** i w razie potrzeby zaszczycili mnie znowu cennemi swemi zamówieniami, które zawsze najstaranniej wykonam.

Korespondujemy w języku niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim i francuskim. 292 2 24

W domu pod Nr. 43 na drugiem piętrze od frontu, przy ulicy Floryańskiej, z powodu wyjazdu są do nabycia **meble** w dobrym stanie mahoniowe, to jest: **Kanapa i 12 krzeseł, 2 karła i 4 taborety** roboty hamburskiej, włosiennicą czarną pokryte; — **stół** przed kanapę mahoniowy, powiększający się za pomocą rozkładania dwóch bocznych klap; — **łóżka** mahoniowe z dwoma nocnemi stolikami mahoniowemi; — **obraz** Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, artystycznie wykonany olejno, następnie Chrystus z faryzeuszami w średnim formacie w złotych ramach; — dwa biusta z włoskiego marmuru, przedstawiające dwóch mężów uczonych greckich; — zegar brązowy francuski pod kloszem, artystycznie wykonany, w ogniu złocony, — **lustro** czeskie w złoconych ramach. 2 6 3 3

Garnitur kosztownych mebli i obrazy dla braku miejsca są do sprzedania przy ulicy św. Jana Nr. 2, na drugiem piętrze. 300 2 3

Od 20 lat istniejące
Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo
Biuro Stręczeń Sług
MARYI MIKULSKIEJ w KRAKOWIE
ul. Gołębia Nr. 16,
poleca każdego czasu, tak w mieście jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Niańek, Mamek, kosiarzy, ludzi do robót polnych i innych fachowych ludzi. — Na listy opłacone z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. 313 1 3

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że objąłem
RESTAURACYĘ
Hotelu Londyńskiego
(Hotel de Londres)
zupełnie odnowioną, przy ul. Stradom, i zaopatrzyłem takową w doborowe potrawy, **wina** austryackie, szampańskie, **wódki, likiery, piwo okocimskie** wystałe i **bok** w jaknajlepszych gatunkach. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Polecam moje przedsiębiorstwo łaskawym względom. Z uszanowaniem
163 11 30 *Jakób Brand.*

PRACOWNIA BLACHARSKA
KAROLA MARKUSA
przy ulicy Szpitalnej wprost Kasy Oszczędności w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności
wyroby własne
w bardzo wielkim wyborze,
jako to: wanny od 12 do 45 złr., z ogrzewaniem od 34 do 80 złr., zycbady od 4 do 9 złr., wanienki dziecinne od 4 do 10 złr., wiaderka różne od 1 do 3 złr., wychodki pokojowe w wielkim wyborze od 6 do 30 złr., prysznice od 6 do 80 złr., samowarki blaszane od 1·50 do 4 złr.

Co do trwałości i formy przewyższają te wyroby wszelki zagraniczny towar. 97 8 13

Zwycięztwo przemysłu!

Skutkiem objęcia całego składu towarowego jednej z największych fabryk, która z końcem roku pracę swoją zawiesiła, jestem w stanie dostarczyć coś tak niezwykle taniego, czego dotąd jeszcze nie było. A mianowicie daję za cenę, wystarczającą zaledwie za zapłatę robotnika, bo tylko za

złr. 2·25

nadzwyczajnie ciepłe, oczkowej roboty, zupełnie gotowe i wykończone zimowe

ubranie męskie

(t. z. tygrysie), niezbędne dla każdego człowieka, ubogiego czy bogatego, bo dla każdego jest stosowne. Te ubrania dobre i trwałe, w wszelkich rozmiarach, dla każdego wzrostu, są zawsze na składzie, wystarczy podać miarę długości kroku i obwód w piersiach, aby otrzymać ubranie dogodne. Kto zatem chce się ubrać dobrze i ciepło, kto szanuje swe zdrowie i swoją kieszeń, ten niechaj jak najrychlej zamawia, bo zapas będzie szybko rozkupiony.



Tylko
złr. 3·50
gotowe ubranie damskie.

Tysiące najnowszych i najpiękniejszych wzorów, jeden przewyższający drugie pod względem delikatności, wszystkie w pięknych deseniach fantastycznych lub w kwiaty, trwałe, mocne, z kałmuckiej materyi lub barchanu modnego, w najpiękniejszych, modnych barwach, szare, niebieskie, brunatne, pstre, w różnych odcieniach ciemnych. Taki kostyum zimowy, podobny do rysunku, cały i gotowy, elegancko ubrany

ciepły, nowomodny, piękny
zimowy damski kostyum

kosztuje, dopóki starczy zapasu, **tylko złr. 3·50,** albo przy wykonaniu ze znacznie delikatniejszego gatunku **złr. 4·50.** Ubranie składa się z obszernej spódnicy i odpowiedniej, pięknie przykrojonej bluzy.

Rozsyła się za pobraniem poczt. z Fekete'go
Niederlage inländ. Fabrikate
Wien. Hundsthurmerstrasse Nr. 18/32.
Ostrzegam przed podobnemi naśladowanemi ofertami. 101 6 6

W małem pisemku „Przyjaciel chorych" omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na gościec lub reumatyzm, na choroby piersiowe, nerwowe, na bledniicę itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były prostomi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych" chce przeczytać, niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig"*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

68 4 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.